

Fabryka tlenu „Perun“

przekroczyła roczny plan produkcji

Fabryka tlenu „Perun“ dnia 28 listopada wykonała roczny plan produkcji w 110%. Jest to osiągnięcie nadzwyczaj ważne jeżeli weźmiemy pod uwagę jakie olbrzymie znaczenie ma tlen w całokształcie naszego przemysłu zwłaszcza zaś w budownictwie i metalurgii. Nie należy przy tym zapominać, że fabryka bezpośrednio po wyzwoleniu przystąpiła do pracy w warunkach wyjątkowo trudnych i ciężkich.

Na rok 1947 zaplanowano produkcję o wartości 2.051.900 złotych przedwojennych, wykonano zaś za 2.232.187 zł.

A oto depesza przekazująca tę radosną nowinę Komitetowi Warszawskiemu naszej partii:

„DWUDZIESTEGO ÓSMEGO LISTOPADA WYKONALIŚMY PLAN PRODUKCJI ZA ROK CZTERDZIEŚCI SIÓDMY W STU DZIESIECIU PROCENTACH — PERUN“.

Wydanie B

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

GDANSK, GDYNIA, ŚRODA, 3 GRUDNIA 1947 r.

Nr 166

Cena 3 złote

Do Czytelnika!

Cena numeru 3 zł plus 1 zł na działalność RTPD

W dniu dzisiejszym do stałej ce ny dzienników krajowych dodana została złotówka. Złotówka ta, to zainicjowany przez prasę społeczną, na jednorazowy dar społeczeństwa, na działalność Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Niedawno R. T. P. D. święciło swój dzień — i w dniu tym cała klasa robotnicza Polski stwierdziła, że instytucja ta, która nie oddziela i prowadzi twardą i mądrą pracę w dziedzinie społecznego wychowania dziecka — uważa za swoją.

W tradycjach narodu polskiego leży spełnienie z pomocą dziecku i dlatego, biorąc pod uwagę cele, jakim RTPD służy i jego szeroka działalność w zakresie opieki nad dzieckiem, wierzymy, że społeczeństwo polskie inicjatywę naszą przyjmie chętnie i serdecznie.

Wiadomo nam wszystkim, że za gadaniem opieki nad dzieckiem w powojennym okresie, jest ciężkie zadanie trudnym i dlatego dziecko w Polsce jest nie tylko przedmiotem troski Państwa czy instytucji społecznych, do tego powołanych, ale przedmiotem głębokiej i szczerzej troski całego społeczeństwa.

Prasa polska, przez dzisiejszą swoją inicjatywę, pragnie jeszcze raz zaakceptować pozytywny stosunek społeczeństwa do spraw wychowania i opieki nad dzieckiem.

Czytelniku! Skromny datunek jednorazowy nie obciąża Cię nadmiernie, a w sumie stanowić będzie poważną pozycję w budżecie instytucji, której ofiarne wysiłki wymagają funduszy większych niż te, które RTPD dotychczas rozporządza.

Czytelniku — niech więc inicjatywa nasza spotka się z Twoim serdecznym poparciem!

REDAKCJA

6—8. XII. 1947

I KRAJOWY ZJAZD ZWM
WARSZAWA

Wyścig pracy

w Stoczni Gdańskiej

Prowadzi Mieczysław Wiśniarowski

Pośród 363 młodych robotników Stoczni Gdańskiej, biorących udział w młodzieżowym wyścigu pracy przy zastosowaniu norm akordowych na czoło wysunął się MIECZYSLAW WIŚNIAROWSKI, który w listopadzie wykonał normę w 179 proc. Jest on godnym następcą KIELESZNI, który niedawno mianowany został brygadzią w dziale budowy i remontu maszyn okrętowych.

Na drugim miejscu znalazł się FRANCISZEK GRUZLEWSKI, który wykonał normę w 165,5 proc. po nim zaś pracownik rurowni IGNACY ŁAJCA wykonujący normę w 165 proc. i pracownik narzędziowni BA BINSKI, który normę wykonuje w 163,75 proc.

Pod hasłem jedności młodego pokolenia w pracy nad odbudową kraju obradować będzie krajowy zjazd ZWM

Posel Jerzy Morawski, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Związku Młodych, zapoznał przedstawicieli prasy społecznej z tematem obrad i zadaniami Pierwszego Krajowego Zjazdu ZWM.

Po krótkim omówieniu historii powstania ZWM i jego walki w latach okupacji, poseł Morawski poświęcił szczególną uwagę powojennej rozbudowie organizacji.

Od roku 1945, kiedy ZWM liczył 80 tysięcy członków, nastąpił systematyczny i szybki jego wzrost. W chwili obecnej ZWM zrzesza już ponad 290 tysięcy młodych robotników, chłopów i uczniów. Organizacja postawiła sobie zadanie osiągnięcia do Zjazdu 1948 — 300 tysięcy członków. Organizacja ta skupia w swych szeregach na ogólną liczbę członków — 45 proc. młodzieży chłopskiej, 30 proc. młodzieży robotniczej i wielkich i średnich zakładów przemysłowych. Resztę stanowi młodzież rzemieślnicza i młodzież szkolna, której liczba wzrosła szczególnie w ostatnim roku, osiągając ponad 26.000 uczniów szkół średnich.

ŁUD FRANCUSKI manifestuje solidarność ze strajkującymi

Fala strajków zatacza coraz szersze kręgi

PARYŻ, 2.12 (PAP). — Podjęta akcja pomocy dla strajkujących czyni dalsze postępy i obejmuje nowe okręgi we Francji. Na przedmieściach Paryża uruchomiono kantyny, które wydają bezpłatnie strajkującym posiłki. Szereg zarządów miejskich przyznało bezpłatne bony na chleb i mleko dla dzieci strajkujących.

Chłopi z St. Malo zebrali 6 ton jarzyn na pomoc dla metalowców fabryki Renault. Wśród wieśniaków departamentu Izere zorganizowano zbórkę ziemniaków. W okręgu Boński wielu właścicieli piekarni dostarcza strajkującym bezpłatnie chleb.

Wśród tej akcji solidarności społeczeństwa notuje się wypadki represji antystrajkowych ze strony władz administracyjnych. I tak np. mer gminy Mont Rouge, należący do SFIO, a wybrany ostatnio głosami gaulistowskiego „Zgromadzenia Ludu Francuskiego“ nakazał aresztowanie kobiet, które zwróciły się z prośbą o zezwolenie przeprowadzenia zbiórki na rzecz strajkujących. Przypomina się, że radni gminy uchwalili na ten cel kredyt w wysokości pół miliona franków.

PARYŻ, 2.12 (PAP). Ruch strajkowy we Francji rozszerza się. Dzienniki podają, że w poniedziałek 6 departamentów objętych zostało strajkiem generalnym.

W poniedziałek przystąpili do strajku pracownicy elektrowni. Dostawa prądu do zakładów przemysłowych została przerwana. Federacja związków zawodowych pracowników elektrowni opublikowała oświadczenie, w którym stwierdza, że postanowiła proklamować strajk „celem złamania ma newru nieprzyjaciół klasy robotniczej“.

Strajk pracowników zakładów użyteczności publicznej okręgu paryskiego go rozszerza się na nowe kategorie pracowników.

Federacja urzędników administracji ogólnej rzuciła hasło strajku generalnego.

Komitet strajkowy nauczycieli okręgu paryskiego opublikował manifest, w którym zapowiada kontynuację strajku. Manifest ten zawiera również protest przeciwko próbom ograniczenia prawa strajku.

Grupa profesorów wyższych uczelni paryskich opublikowała deklarację, stwierdzającą m. in.: „Projekt Schumana przekreśla prawo strajku, zagrożone przez konstytucję i umożliwiałoby arbitralne decyzje rządu“.

Strajk pracowników pocztowych rozszerzył się na Cannes, Douai, Nîmes, Clermont — Ferrand i inne miejscowości.

Prasa donosi o starciach między policją a strajkującymi. W dzielnicy uniwersyteckiej Paryża doszło do zaciśnięcia między policją z jednej strony, a studentami i robotnikami — z drugiej.

Z południowej Francji donoszą, że fala strajkowa obejmuje ciągle nowe miejscowości. W Nicei strajkują tramwajarze, robotnicy miejscowych zakładów przemysłowych i szoferzy autobusów.

PARYŻ, 2.12 (PAP). Na poniedziałkowy posiedzeniu biura wykonawczego Generalnej Konfederacji Pracy uchwalono jednogłośnie rezolucję, która jest dowodem pełnej solidarności kierownictwa CGT w odniesieniu do spraw związkowych.

Biuro CGT komunikuje, że rokowania z rządem nie przyniosły wyników i są zakończone.

Biuro zaznacza, że żadne nowe rozmowy nie będą nawiązane z chwilą

publicznego ogłoszenia zbrodniczych ustaw, rozważanych obecnie przez parlament.

W zakończeniu komunikat wyzywa wszystkich pracowników do akcji solidarności i jedności w obronie swych słusnych żądań.

Dziś na str. 3 czytajcie artykuł naszego korespondenta, E. SIMONE pt. „ANTYKOMUNISTYCZNA POLITYKA PRAWICOWYCH SOCJALISTÓW PROWADZI DO UPADKU ICH PARTII“.

Zapowiedź strajku powszechnego we Włoszech Rokowania między G. G. I. a rządem nie dały rezultatu

RZYM, 2.12. (Obsl. wł.). — Rzecznik włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy oświadczył, że rozmowy, podjęte w celu uniknięcia strajku pracowników miejskich, prowadzone jeszcze w poniedziałek po południu, nie dały zadowalającego rezultatu.

Rozmowy między przedstawicielami Związku Zawodowego Pracowników Miejskich i Ministerstwem Skarbu oraz Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, prowadzone będą nadal.

Przedstawiciele Związku żądają przyznania kredytów, które umożliwiłyby podwyższenie płac pracownikom miejskim.

Rzecznik Związku Zawodowego Pracowników Miejskich oświadczył, że wobec niemożności osiągnięcia porozumienia z przedstawicielami rządu, strajk pracowników miejskich będzie prawdopodobnie ogłoszony we wtorek rano.

Pracownicy tramwajów, gazowni, elektrowni, służby sanitarnej oraz rozdziału żywności, otrzymają polecenie nieprzystąpienia na razie do strajku.

Gazeta „Giornale d'Italia“ donosi, że na 3 lub 4 grudnia przygotowuje się powszechny strajk we Włoszech.

Demaskowanie prowokacji jest najsukuteczniejszym środkiem ich zwalczania

stwierdza marsz. Tito

BELGRAD, 2.12 (PAP). Dzienniki belgradzkie przynoszą sprawozdanie z Konferencji Prasowej, odbytej przez marsz. Tito przed opuszczeniem Bułgarii.

Po omówieniu znaczenia bułgarsko-jugosłowiańskiego paktu Tito odpowiedział na pytania dziennikarzy. Stwierdził on m. in., że zabezpieczenie pokoju na Bałkanach oznacza za razem zabezpieczenie pokoju w Europie środkowej, a nawet w całej Europie.

Tito poinformował o zamiarze Jugosławii zawarcia traktatów sojuszu z Węgrami i Rumunią.

Mówiąc o nowych momentach w

PARYŻ, 2.12 (PAP). Biuro wykonawcze związku zawodowego pracowników przemysłu włókienniczego wydało rozkaz rozpoczęcia strajku powszechnego w okręgu paryskim.

PARYŻ, 2.12 (PAP). Przez cały dzień poniedziałkowy trwały obrady we francuskiej Radzie Republiki, poświęcone drugiej części projektowanej przez rząd ustawy antyrobotniczej.

Posłowie komunistyczni podkreślili w swych przemówieniach, że groźby represji przeciwko strajkującym nie zaskrasza świata robotniczego. Stwierdzili oni również, że ustawa w niczym nie wpłynie na poprawę sytuacji i pogorszenie warunków społecznych pracowników.

Obrady miały burzliwy przebieg. Do późnych godzin wieczornych trwały dyskusja nad poszczególnymi punktami drugiej części ustawy bez powzięcia ostatecznej uchwały.

Zakładami tymi są: Państwowa Fabryka Celulozy i Papieru w Czuluwie, Państw. Fabryka Celulozy i Papieru w Kaletach, Fabryka Celulozy i Papieru w Kłucach, Państwowa Fabryka Papieru w Boruszowicach k. Pniewca oraz Fabryka Tekstury w Kolonowskiej na Ziemiach Odzyskanych. Wiele innych fabryk celulozy i papieru za powiedziało wykonanie rocznego planu produkcji w pierwszych dniach grudnia br.

PAŃSTW. PRZEMYSŁ OBUWIANY

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

Coraz nowe zakłady pracy

przekraczają roczny plan produkcyjny

Z całego kraju napływają meldunki o przedterminowym wykonaniu, a nawet przekroczeniu rocznego planu produkcji.

HUTA „KATARZYNA“

Huta „Katarzyna“ w Sosnowcu, pierwsza przekroczyła roczny plan produkcyjny, osiągając w produkcyjnych blachach 112,9 proc. planu rocznego na rok 1947, w łopatach zaś 144,4 proc.

KOPALNIA „NOWA RUDA“

Górnicy kopalni „Nowa Ruda“, należące do Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego nadesłali do Centralnego Zjednoczenia P. W. meldunek o wykonaniu planu za 1947 rok, uzyskując normę 74.250 ton.

Kopalnia „Nowa Ruda“ jest po kopalni „Wierek“, należące do Rudzkiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, drugą kopalnią w Polsce, która wykonała już zakreślony rok 1947 plan wydobycia węgla.

PRZEMYSŁ PAPIERNICZY

Jak podaje Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego szereg wielkich fabryk papieru i celulozy wykonało w drugiej połowie listopada br. przedterminowo swe roczne plany produkcyjne.

Zakładami tymi są: Państwowa Fabryka Celulozy i Papieru w Czuluwie, Państw. Fabryka Celulozy i Papieru w Kaletach, Fabryka Celulozy i Papieru w Kłucach, Państwowa Fabryka Papieru w Boruszowicach k. Pniewca oraz Fabryka Tekstury w Kolonowskiej na Ziemiach Odzyskanych. Wiele innych fabryk celulozy i papieru za powiedziało wykonanie rocznego planu produkcji w pierwszych dniach grudnia br.

PAŃSTW. PRZEMYSŁ OBUWIANY

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

W dniu 20 listopada br. Państwo wy Przemysł Obuwiany wykonał roczny plan produkcji w 101,3 pr.

Produkcja tegoroczna Państw. Przem. Obuwianego osiągnęła 5.672.000 par obuwia (plan roczny przewidywał wykonanie 5.600.000 par.). W ciągu roku 1946 fabryki obuwia w Polsce wyprodukowały 5.032.600 par obuwia.

GARBARNIE

Garbarnia białoskórnicza w Chod nowie wykonała w dniu 29 listopada swój roczny plan produkcji w 114,7 proc., osiągając 18.930 m kw. wyprodukowanych skór rękawicznich.

W tym samym dniu garbarnia białoskórnicza w Świdnicy osiągnęła 32.000 m kw. wyprodukowanych skór rękawicznich.

FABRYKI MASZYN

W ŚWIĘTOCHŁOWICACH

Zjednoczenie Fabryk Maszyn i Sprzętu Górniczego P. W. w Świętochłowicach, produkujące maszyny, sprzęt i urządzenia górnicze dla kopalni węgla, wykonało 19.261 ton produkcji, przekraczając plan państwowy na rok 1947 o 182 tony.

„HERZFELD I VICTORIUS“

Największa w Polsce fabryka urządzeń sanitarnych i odlewów żelaznych „Herzfeld i Victorius“ w Grudziądzu wykonała na dzień 1 listopada swój roczny plan produkcyjny w 106 proc. Plan na rok 1947 przewidywał wykonanie 6.053 ton artykułów, wyprodukowano zaś 6.387 ton.

PAŃSTW. FABRYKA KONFEKCJI GUMOWEJ W TRZEBINIU

Państwowa Fabryka Konfekcji Gumowej w Trzebiniu wykonała do dnia 20 listopada 1947 r. roczny plan produkcyjny na r. 1947 w 101,2 proc. Na przedterminowe wykonanie planu wywarła poważny wpływ akcja współzawodnictwa pracy podjęta przez wszystkich pracowników fabryki.

Zwołanie kongresu ogólnoniemieckiego

przyjęte z zadowoleniem przez opinię publiczną

BERLIN, 2.12 (PAP). Apel socjalistycznej partii jednności (SED) w sprawie zwołania ogólnoniemieckiego kongresu pod hasłem pokoju i jednności Niemiec, spotkał się z żywym oddźwiękiem w szerokich warstwach narodu.

Jak informują, szereg organizacji politycznych, społecznych, zawodowych i młodzieżowych w strefie radzieckiej zgłosiło już gotowość wzięcia udziału w kongresie.

Nadeszły również pierwsze odpowie

dzi na apel SED ze stref zachodnich. Robotnicy szeregu przedsiębiorstw w Zagłębiu Ruhry powitali z zadowoleniem inicjatywę zwołania kongresu ogólnoniemieckiego, podkreślając konieczność jak najszybszego w nim udziału przedstawicieli narodu niemieckiego. Z drugiej strony jednak pewne koła w strefach zachodnich podjęły ostrą kampanię przeciwko zwołaniu kongresu. Akcje tę prowadzą przeważnie zwolennicy rozczłonkowania Niemiec.

Nie obrona demokracji

a finansowanie dyktatury i feudalizmu

Posel Ziliacus o polityce USA

NOWY JORK, 2.12 (PAP). Laburzystowski członek parlamentu brytyjskiego — Konni Ziliacus, przebywający obecnie w Kanadzie, wygłosił w Montrealu przemówienie na zebraniu, zorganizowanym przez narodową Radę Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Kanadyjskiej.

Ziliacus omówił zmiany społeczne i gospodarcze, jakie zaszły w państwach Europy wschodniej i południowo-wschodniej oraz podkreślił doskonałe rezultaty, wprowadzonej tam gospodarki planowej.

Mówca stwierdził, że kraje te osiągnęły znacznie lepsze wyniki w dziedzinie ekonomicznej niż inne państwa, nie bacząc na fakt iż ze względów politycznych pomoc UNRRA została wstrzymana w chwili, kiedy kraje te najbardziej potrzebowały pomocy.

Ziliacus ostro skrytykował plan Marshalla, podkreślając jego podłoże polityczne. Oświadczył on, iż plan ten poniesie takie samo fiasko, jak doktryna na Trumanie w Grecji i w innych krajach. Przy tej sposobności Ziliacus poddał również krytyce imperialistyczną politykę USA.

W przemówieniu wygłoszonym w Toronto, Ziliacus podkreślił, że gdyby Anglia prowadziła samodzielną politykę oraz nawiązała stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim i krajami Europy wschodniej, pożyte dla jej w czasie rokowań ze Stanami Zjednoczonymi byłaby znacznie mocniejsza.

Mówca udowodnił bezpodstawnosć twierdzeń, jakoby Stany Zjednoczone broniły demokracji i cywilizacji zachodniej. Wskazał on, że Stany Zjednoczone finansują dyktaturę wojskową w Turcji, popierając system feudalny w krajach arabskich oraz pomaga-

UWAGA!!!
na str. 5-lei art. E. Wata

raczność, niemiecki przemysł
zagroza Polsce i światu

W ZILKU
wierzących

□ NOWY JORK. W Hollywood zmarł nagle w wieku lat 55 znany reżyser filmowy, a ostatnio dyrektor amerykańskiego towarzystwa filmowego — Ernest Lubitch.

□ LONDYN. Jak donosi agencja Reutersa, w czasie panującego obecnie na Atlantyku sztormu zatonał prawdopodobnie trawler portugalski „Mossamedes“, mający na swym pokładzie 23 osoby.

□ LONDYN. Urzędnicy celní na lotnisku w Londynie, wykryli u jednego z pasażerów, przybyłych z Brukseli, przewożoną nielegalnie butelkę wartości 100 tys. funtów szterlingów. Jak wynika ze wstępnych dochodzeń, aresztowany mężczyzna był członkiem wielkiej szajki, zajmującej się nielegalnym przewożeniem koczowniczości z kontynentu do Londynu.

ZAPEWNIENIE POKOJU W EUROPIE

jest równoznaczne z utworzeniem Niemiec demokratycznych

stwierdza min. Mołotow w Londynie

(Telefonem z Londynu od własnego korespondenta)

Wczoraj konferencja po raz czwarty zajmowała się problemem centralnego go rządu niemieckiego. Sprawa ta w tej chwili wysuwa się na czoło zagadnień stojących przed konferencją.

Jest publiczną tajemnicą, że delegacja amerykańska przyjechała do Londynu z gotowym planem rozbić Niemiec i utworzenia tzw. zachodnio - niemieckiego państwa. Wiadomo, że we Frankfurcie istnieje już tzw. niemiecka egzekutywa gospodarstwa, która w każdej chwili może być przekształcona w „rząd” zachodnich Niemiec i że reakcja amerykańska na czele z Byrnesem prowadzi kampanię na rzecz zawarcia odrębnego pokoju właśnie z tym rządem.

Są jednak pewne znaki świadczące o tym, że w obliczu obecnej sytuacji w Europie i pod wpływem

rozmów prowadzonych w Londynie, Marshall doszedł do przekonania, że nie może się decydować na dokonanie rozłamu w Niemczech w chwili obecnej. Z drugiej strony Marshall nie chce angażować się uchwalać, która skrupowałała na przyszłość akcję amerykańską w Niemczech. Z tego wynika jego obecna postawa na konferencji.

Z jednej strony wyraża on zgodę na przyjęcie punktów o konieczności wysłuchania na konferencji pokojowej opinii centralnego rządu niemieckiego i podpisania traktatu pokojowego przez ten rząd, ale z drugiej strony zastrzega się, że o ile taki rząd jeszcze nie będzie istniał, wówczas może on być zastąpiony przez jakichś „przedstawicieli” Niemiec” bliżej nieokreślonych, ale pod którymi oczywiście należy rozumieć „ministrów” frankfurckich.

Marshall, który jak twierdzą zdecydował się w tej chwili nie rozbić konferencji, chciałby w ten sposób zostawić w rezolucji furtkę dla legalnych pertraktacji z marionetkowym rządem zachodnich Niemiec.

Na dzisiejszym posiedzeniu znowu nie osiągnięto porozumienia w sprawie sformułowania tego punktu, chociaż na początku posiedzenia Mołotow chciał ułatwić przyjęcie wspólnej decyzji, oświadczył, że wycofuje swą poprawkę zgłoszoną w sobotę i bez zastrzeżeń przyłącza się do propozycji Bevin, głoszącej krótko, że konferencja pokojowa ma wysłuchać opinii przedstawicieli centralnego rządu niemieckiego.

Zaszedł wówczas charakterystyczny wypadek.

Gdy Bidault wyraził obawę, że wniosek Bevin może być interpretowany w ten sposób, iż centralny rząd niemiecki musi powstać przed konferencją pokojową i Mołotow potwierdził, że tak właśnie należy to rozumieć, wówczas Bevin pośpiesznie wycofał się ze swego własnego wniosku i przyłączył się do interpretacji Bidault i Marshalla.

Wobec niemożliwości osiągnięcia zgody w sformułowaniu tego punktu przysługano do rozpatrzenia dalszych punktów raportu z-ców o procedurze.

LONDYN, 2.12 (PAP). — W toku posiedzenia delegacja radziecka przedłożyła sprzeczny w piśmie wniosek, który był już poruszany na posiedzeniach poprzednich. A który, głosi co następuje: „Rada 4 ministrów uważa, że propozycja utworzenia rządu dla poszczególnych stref okupacyjnych Niemiec są niewłaściwe, gdyż są one niezgodne z poglądami 4 mocarstw na koniec-

ność utworzenia jednego centralnego rządu dla całych Niemiec, który będzie reprezentował Niemcy jako jedno państwo demokratyczne”.

Z kolei omawiano paragraf 5 procedury, dotyczący głosowania na konferencji pokojowej. W czasie dyskusji minister Mołotow, wypowiadając się w sprawie głosowania poszczególnych państw na konferencji pokojowej, zaznaczył, że trzeba tu uwzględnić zasadniczy punkt, a mianowicie, że te państwa alianckie, które przyczyniły się w większym stopniu do zlikwidowania agresji niemieckiej i które z tego powodu poniosły daleko większe ofiary, powinny mieć w sprawie niemieckiego traktatu pokojowego więcej do powiedzenia, niż te państwa, które formalnie tylko wypowiedziały Niemcom wojnę na kilka tygodni przed ich kapitulacją.

W sprawie paragrafu 5 ministrów radziecki, amerykański i francuski uzgodnili swe stanowisko. Wobec jednak sprzeciwu ministra Bevin, pełnego porozumienia nie osiągnięto. Ministrowie przeszli do następnego — 6 paragrafu procedury.

Kwestia paragrafu 6 pozostała równie otwarta. Francja, Anglia i ZSRR uwzględniły swe poglądy w tej sprawie, ale nie zdołano osiągnąć porozumienia z USA.

Następnie ministrowie przeszli do paragrafu 7 procedury, który mówi o przyszłej konstytucji niemieckiej. Propozycja francusko-amerykańska przyjęta przez Wielką Brytanię, oświadcza: „Konstytucja Niemiec będzie zawierała klauzulę, która przewidywać będzie podział władzy w Niemczech, w zależności od warunków traktatu pokojowego, uzgodnionym przez aliantów, i że będzie ona sprawowana zgodnie z traktatem pokojowym”.

Przeciwko tej propozycji wystąpił minister Mołotow, który twierdził, że w praktyce umożliwiłoby to ingerencję obcym w konkretne sprawy Niemiec, uważał ten punkt za niewypelnienie traktatu pokojowego i w ten sposób rozbił konstytucję niemiecką.

Postępując tak, państwa zwycięskie stworzyłyby nowe Niemcy zależne od kaprysów tego lub innego zwycięskiego mocarstwa. Powstanie takich Niemiec w środku Europy, by-

łoby sprzeczne z pokojem demokratycznym, a zadaniem Rady Ministrów jest stworzenie demokratycznego pokoju w Europie.

Należy przekształcić Niemcy w państwo demokratyczne, niujące pokój. Związek Radziecki uważa, że zadania tego można dokonać.

Minister Mołotow zwrócił następnie uwagę na to, że w najbliższej przyszłości nie będzie możliwe uwolnienie Niemiec spod kontroli 4 mocarstw. Kontrola taka będzie musiała być utrzymywana, by można było przekształcić Niemcy w państwo demokratyczne.

Toteż konstytucja niemiecka musi przez czas dłuższy pozostać pod nadzorem 4 mocarstw. W tych warunkach zarówno konstytucja, jak i traktat pokojowy byłyby przygotowane pod nadzorem alianckim i dlatego sprzeczność między nimi byłaby niemożliwa.

Kontrola 4 mocarstw nad Niemcami na przeciąg wielu lat jest bezwzględnie konieczna, dopóki mocarstwa nie będą pewne, że Niemcy przekształcą się już w państwo demokratyczne i niujące pokój, oraz że te nowe Niemcy nie rozpętają znowu wojny imperialistycznej.

Długoterminowa kontrola Niemiec leży tak w ich własnym interesie, jak w interesie wszystkich państw demokratycznych.

Związek Radziecki wierzy, że Niemcy mają przyszłość jako państwo demokratyczne, niujące pokój. Zapewnienie pokoju w Europie jest równoznaczne z utworzeniem Niemiec demokratycznych.

Minister Mołotow podkreślił na zakończenie, że trzeba jednak wziąć pod uwagę okoliczność, iż kontrola nad Niemcami nie zawsze będzie sprawowana.

Wobec tego należy opracować taką konstytucję, która by pozbawiła niemieckie koła szowinistyczne możliwości propagowania nastrojów odwetowych w Niemczech. Nie należy bowiem dopuścić do sytuacji, która nastąpiła po Traktacie Wersalskim.

Dyskusja na ten temat została odroczone na następnego posiedzenia.

Na dzisiejszym posiedzeniu Bidault oświadczył, że wyjeżdża jutro do Paryża i wyznaczył jako swego z-cę Couve de Murville.

ZSRR najpotężniejszą ostoją pokoju

Wrażenia kolejarzy francuskich ze Związku Radzieckiego

MOSKWA, 2.12 (PAP). — Bawiący w ZSRR przedstawiciele Federacji kolejarzy francuskich, podzieliли się wczoraj z przedstawicielami prasy wrażeniami z pobytu w Moskwie i Leningradzie.

Sekretarz generalny Federacji — Raymond Tournemain z najwyższym uznaniem wyrażał się o zwiedzonych fabrykach, dworcach i remizach, a przede wszystkim o wielkich zdobyczach socjalnych robotników radzieckich. Oświadczył on, iż hasło wykonania planu pięcioletniego w ciągu czterech lat jest całkowicie realne, o czym przekonały go wizyty w zakładach przemysłowych Moskwy i Leningradu oraz rozmowy z robotnikami i inżynierami.

Inni członkowie delegacji z podziwem mówili o osiągnięciach kulturalnych ZSRR.

Dziękując w imieniu delegacji za

serdeczną gościnność okazaną kolejarzom francuskim w ZSRR, Raymond Tournemain oświadczył: „W odpowiedzi na knowania reakcji we Francji, zmobilizujemy wszystkie nasze siły, by przyczynić się do dalszego utrwalenia przyjaźni między narodami Związku Radzieckiego i Francji w interesach prawdziwej wolności narodów, w interesach demokracji i pokoju. Jesteśmy przekonani, że w Związku Radzieckim ludzkość ma najpotężniejszą ostoję pokoju”.



Amerykańskie próby rozbicia jedności Światowej Federacji Związków Zawodowych zakończyły się niepowodzeniem

MOSKWA, 2.12 (PAP). Omawiając obrady Komitetu Wykonawczego Związków Zawodowych, które rozpoczęły się w Paryżu 12 listopada, dziennik „Prawda” przypomina, że delegat prawego obojmu amerykańskich Związków Zawodowych CIO — Carrey usiłował wnieść na porządek obrad sprawę tzw. planu Marshalla.

Carrey zaproponował, by Światowa Federacja Związków Zawodowych wyraziła swe poparcie dla tego planu.

„Prawda” stwierdza, że chociaż delegat amerykański wysunął tę propozycję upewniając się uprzednio, że otrzyma ona poparcie ze strony delegacji brytyjskiej — to jednak wniosek jego został odrzucony olbrzymią większością głosów.

„Inicjatorzy próby wciągnięcia Światowej Federacji Związków Zawodowych do dyskusji nad planem Marshalla — pisze „Prawda” — doskonale zdawali sobie sprawę, że nie uzyskają przychylnego wniosku.

Choćby im więc jedynie o wywołanie — jeżeli nie rozłamu — to przynajmniej pewnych różnic zdań w łonie kierownictwa Federacji. Próba ta nie jest przypadkiem. A

merykańskie koła imperialistyczne usiłują wyzyskać tzw. plan Marshalla dla zaatakowania międzynarodowego ruchu zawodowego. Spekulując na obietnicach pomocy gospodarczej dla krajów europejskich, te koła chciałyby rozbić jedność ruchu zawodowego”.

„Światowa Federacja Związków Zawodowych — pisze dalej „Prawda” — symbolizuje siłę demokracji, która wyrosła w wyniku zwycięskiej wojny przeciwko faszyzmowi. Jej możliwości w dziedzinie obrony interesów klasy pracującej, obrony pokoju i demokracji są olbrzymie.

W przeciągu dwóch lat Federacja zdobyła skupić w swych szeregach około 70 milionów robotników i pracujących niemal wszystkich krajów świata, w tej liczbie również robotników krajów kolonialnych i zależnych.

Stało się to możliwe dzięki programowi Światowej Federacji, który jest nastawiony w kierunku walki przeciwko reakcji i faszyzmowi, walczy o pokój i demokrację oraz o interesy mas pracujących.

Uroczysta akademicka „Trybuna Robotniczej”

z okazji wydania 1000-go numeru

Z okazji wydania 1.000-nego numeru „Trybuna Robotniczej”, pisma o największym w Polsce nakładzie, odbyła się wielka akademicka w Teatrze im. Wyspiańskiego, w której wzięli m. in. udział przedstawiciele władz wojewódzkich z gen. Aleksandrem Zawadz kim na czele, przedstawiciele Wojewódzkiego Komitetu PPR tow. plk Ochab, Nowak, prezes Zarz. Głównego RSW „Prasa” tow. Bielski, red. naczelny „Głosu Ludu” tow. Burgin, sekretarz CKW PPS tow. Cwik oraz I-szy sekretarz WK PPS tow. Stachof.

Red. naczelny „Trybuna Robotniczej” tow. Staszewski zagajając akademię stwierdził, że „Trybuna Robotnicza” przekroczyła już nakład pół miliona egzemplarzy.

Pierwszy sekretarz WK PPR plk Ochab wyraził przekonanie, że „Trybuna Robotnicza”, która wykazała, iż jest związana z setkami tysięcy ludzi pracy zdobyła sobie popularność dzięki temu, że każdy czytający mógł na jej łamach znaleźć odpowiedź na nurtujące go pytania, że potrafiła naświetlić aktualne zagadnienia i zmobilizować do walki o realizację tych zagadnień.

Tow. Cwik gratulując kolektywu „Trybuna Robotniczej” w imieniu PPS oświadczył, że święto „Trybuna Robotniczej” jest również świętem całej masz członkowskiej PPS. „Trybuna Robotnicza” powiedział sekretarz CKW PPS tow. Cwik — staje się coraz bardziej i naszym piśmem i życzy jej, ażeby się stała organem całej klasy robotniczej.

Wojewoda Zawadzki, któremu red. Staszewski wręczył czek na 300 tysięcy zł na Fundusz Odbudowy Szkół, podziękował za hojny dar. Gen. Zawadzki podkreśla, że „Trybuna” nie stara się zdobywać czytelników tanią sensacją, ale swoją rolą wychowawczą, wskazówkami jak należy budować kraj i przełamywać trudności. Popularność „Trybuna Robotniczej” — kończy wojew. Zawadzki — wynika z tego, że obrała słuszną drogę, po której kroczy konsekwentnie i wytrwale.

Zebrani wysłali depesze gratulacyjne do sekretarza generalnego PPR tow. Gomułki, oraz do szeregu gazet zagranicznych jak „Humanite”, „Prawda” i innych.

Budżet Min. Poczty i Telegrafów na Komisji Skarbowo-Budżetowej

1 grudnia Komisja Skarbowo - Budżetowa obradowała nad preliminarzem budżetowym na rok 1948 Ministerstwa Poczty i Telegrafów. Przewodniczył poseł Grubecki (SL).

Sprawozdanie złożył poseł Popiel (PPR) zaznaczając, iż pewną nowością w strukturze Ministerstwa jest — instytucja Pośrednictwa Pocztowego na Wsi. Wprowadzenie tej instytucji jest wyrazem tendencji Ministerstwa rozszerzenia swej działalności w terenie.

Sprawozdawca stwierdza, że poziom kultury na wsi jest w dużym stopniu zależny od sprawności funkcjonowania aparatu pocztowego. Należy uczynić większy wysiłek na wsi w kierunku dostarczenia prasy. Referent proponuje zwiększenie kredytów na agendy pocztowe, większe o 150 milionów złotych oraz otwarcie kredytów dla listonoszy na zakup rowerów i torb.

Omawiając sieć urzędów pocztowych referent stwierdza, że zbliżamy się do poziomu przedwojennego, a w niektórych wypadkach poziom ten przekraczamy. Urzędów pocztowych posiadamy dziś 1.400 (r. 1939 — 1.200), agencji pocztowych 2.600 (r. 1939 — 2.900).

Następnie referent omówił wysiłki Ministerstwa w kierunku szkolenia pracowników oraz podkreślił rolę poczty w obsłudze obrotu bezgotówkowego, współpracy z KKO i innymi instytucjami kredytowymi w terenie.

Przekazy pocztowe wykazują stabilizację, a obroty PKO stały się wzrosły.

Szereg uwag poświęcił sprawozdawca przedsiębiorstwom Ministerstwa: Państwowemu Instytutowi Telekomunikacyjnemu, Państwowemu Zakładowi Tele- i Radiotechnicznemu, Zakładowi Techniki Pocztowej.

Ustawy ogłoszone w Dzienniku Ustaw

Prezydent RP zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw RP następujących ustaw:

- o kredytach dodatkowych na rok 1947,
- o ratyfikacji traktatu pokoju z Włochami, podpisanego w Paryżu dnia 10 lutego 1947 r.,
- o ratyfikacji umowy o współpracy kulturalnej między Rzeczpospolitą Polską a Ludową Republiką Bułgarii.

Po odczytaniu szeregu wniosków Komisji Komunikacyjnej przedstawił ciele Ministerstwa Poczty i Telegrafów udzielił wyjaśnień na zapytania posłów.

Projekt konstytucji bułgarskiej uchwalony w II czytaniu

SOFIA, 2.12 (PAP). Zgromadzenie Narodowe Bułgarii uchwaliło w niedzielę w drugim czytaniu projekt nowej konstytucji. Trzecie czytanie projektu konstytucji odbędzie się w czwartek.

Anglicy wywożą stal z Niemiec

BERLIN, 2.12 (PAP). Korespondent dziennika „Neues Deutschland” donosi, że z Hamburga i Kilonii wywozi się miesięcznie 3—4 tysiące ton złomu stalowego do Wielkiej Brytanii. Złom ten potrzebny przemysłowi niemieckiemu, pochodzi przeważnie ze zniszczonego sprzętu wojennego, zburzonych przez bomby budynków oraz z demontowanych przedsiębiorstw.

Korespondent podkreśla jednakże, że eksportowana jest również stal w arkuszach, którą specjalne drużyny przerabiają na złom.

Mosley pod opieką rządu W. Brytanii

LONDYN, 2.12 (PAP). — Minister spraw wewnętrznych Chuter Ede oświadczył w niedzielę, iż rząd brytyjski nie zamierza czynić przeszkód przywozowi faszystów angielskich Mosleyowi i jego zwolennikom w ich działalności politycznej.

Partia Schumachera będzie dopuszczona na przyszłą konferencję socjalistyczną

BRUKSELA, 2.12 (PAP). Na międzynarodowej konferencji socjalistycznej w Antwerpii zapadła uchwała w sprawie dopuszczenia na przyszłą konferencję socjal-demokratów niemieckich.

Większością głosów postanowiono dopuścić na najbliższą konferencję socjalistyczną niemiecką partię socjal-demokratyczną (SPD) na której czele stoi Schumacher. Partia Schumachera będzie korzystała na przyszłej konferencji z pełnych praw.

Przeciwko dopuszczeniu socjal-demokratów niemieckich głosowały delegacje Polski, Czechosłowacji i Węgier oraz delegacja żydowskiej partii socjalistycznej z Palestyny.

Od głosowania wstrzymały się delegacja włoskiej partii socjalistycznej i delegacja Bundu. Pozostałe delegacje w liczbie 12 głosowały za dopuszczeniem SPD.

Słoweńcy z Karyntii złożą swe postulaty na konferencji londyńskiej

WIEDEŃ, 2.12 (PAP). Przywódcy ludności słoweńskiej w Karyntii zapowiedzieli wyjazd delegacji tej ludności do Londynu.

Delegacja zamierza przedstawić Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych postulaty ludności słoweńskiej, zamieszkałej w Austrii.

Delegacja pragnie szczególnie zwrócić uwagę na fakt, że działalność szeregu organizacji słoweńskich, jak np. „Frontu Wyzwolenczego”, „Związku” partyzantów i innych, jest zabroniona przez władze austriackie.

Podziękowanie Ambasady Radzieckiej

Ambasador Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Warszawie z polecenia Rządu Radzieckiego wyraża podziękowanie wszystkim organizacjom i osobom, które przysłały na rzecz Rządu Radzieckiego życzenia z okazji 30 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

Delegacja SOLK powróciła z Moskwy

Po trzytygodniowym pobycie w ZSRR wróciła do Polski delegacja Ligi Kobiet w składzie: posł. Orłowska, posł. Garnarczykowa, posł. Jaszczukowa oraz ob. Stankiewiczowa z Warszawy, ob. Duniakowa z Łodzi i ob. Lubandy z Katowic.

Delegacja była gościem Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich i uczestniczyła w uroczystościach 30 rocznicy Rewolucji.

Polskie dzieci w Westfalii

czekają na Gwiazdkę

Jary dla polskich dzieci w Westfalii należy kierować na ręce Komitetu Wykonawczego Gwiazdki dla Dzieci w Westfalii — Zarząd Główny Ligi Kobiet, War. awa, ul. Puławska 24 m. 10 do dnia 10 grudnia 1947 r. Konto PKO Zarządu Głównego Ligi Kobiet, Nr I-1326 z adnotacją „dla dzieci polskich w Westfalii”.

Lud włoski nie będzie tolerował wyrozumiałości wobec faszystów

RZYM, 2.12 (PAP). Były przywódca włoskiego ruchu oporu Walter Audisio, znany pod pseudonimem pułkownika Valerio, który wykonał wyrok na Mussolinim, oświadczył w Genui, że o ile ustawa, uchwalona przez konstytuante przeciwko działalności faszystowskiej nie zostanie wprowadzona w życie, lud włoski sam wprowadzi ją w życie.

Audisio przemawiał w czasie manifestacji z okazji „Dnia pokoju” w której między innymi wzięło również udział 20 tys. byłych partyzantów włoskich.

Poseł komunistyczny Longo, który zabrał głos po Audisio stwierdził, że cel, o który walczyli lud włoski nie został jeszcze osiągnięty. Zapowiadając kontynuowanie walki o realizację tego celu, mówca podkreślił, iż ruch wyzwolenczy zawsze bronić będzie interesów włoskiej klasy pracującej przeciwko próbom pewnych grup podporządkowania ich interesom obcym.

RZYM, 2.12 (PAP). Rząd włoski postanowił podnieść dotychczasowy oficjalny kurs dolara z 350 lirów na 590 lirów, co odpowiada przeciętnemu kursowi notowanemu w ubiegłym miesiącu na czarnym rynku w Rzymie i Mediolanie. Włoska prasa demokratyczna podkreśla, że decyzja rządu przyczyni się do dalszej inflacji. Zmiana kursu dolara oznacza całkowite niepowodzenie rządowej polityki walutowej i ustępuje wobec zadań wielkich przemysłowców, kapitalistów i eksporterów.

Okrety wojenne USA w Neapolu

RZYM, 2.12 (PAP). Agencja ANSA donosi, że do Neapolu przybywa eskadra Amerykańskiej Floty Morza Śródziemnego. Statek patrolowy „Grand Canion” zrzucił kotwicę w porcie Neapolu. Oczekiwane jest przybycie trzech krążowników i czterech kontrołpedowców. Ponadto w dniu 5 grudnia przybędzie lotniskowiec „Midway”.

Minister faszystowski uniewinniony

RZYM, 2.12. (Obsl. wł.). — Trybunał Nadzwyczajny w Rzymie uniewinnił hr. Dino Grandi, b. włoskiego ministra spraw zagranicznych i ambasadora w Londynie za czasów Mussoliniego.

Policja niemiecka legitymuje obywateli narodów Zjednoczonych

BERLIN, 2.12. (Obsl. wł.). — Władze amerykańskie upoważniły policję niemiecką do kontrolowania z dniem 1 grudnia wszystkich osób, również i obywateli amerykańskich, przekraczających granice strefy amerykańskiej. Zarządzenie to motywowane jest ograniczeniem ilości posterunków policji amerykańskiej.

Z dniem 1 grudnia policjanci niemieccy będą mieli również prawo legitymowania obywateli Narodów Zjednoczonych, czego im dotychczas nie było wolno czynić.

Rumuńskie „w. Zaw. popierają G.G.T.

BUKARESZT, 2.12. (Obsl. wł.). — Tass donosi, że rumuńskie związki zawodowe wysłały do CGT telegram, w którym wyrażają poparcie rumuńskiego świata pracy dla walki, prowadzonej przez francuską klasę robotniczą przeciwko reakcji i rządowi, który wszedł na służbę interesów kapitału i imperializmu anglo-amerykańskiego.

Antykomunistyczna polityka prawicowych socjalistów prowadzi do upadku ich partii

Antykomunistyczna polityka prawicowych przywódców niektórych socjalistycznych partii na zachodzie pozostaje pod silnym wpływem amerykańskiej Federacji Pracy i jest częściowo przez nią finansowana. Kiedy Saragat i jego grupa zdecydowali się na odszczepienie od włoskiej partii socjalistycznej, została im — jak wtedy napisał Manchester Guardian — zapewniona finansowa pomoc amerykańskiej Federacji Pracy. Mówiło się wtedy o pół miliona dolarów. Jest to ta sama organizacja, która obecnie stara się nie dopuścić do przekazania Czechosłowacji pieniędzy, które zostały zebrane przez amerykańskich robotników dla naszego kraju.

Amerykańska Federacja Pracy stała się też głównym protektorem niemieckiego socjaldemokraty dra Schumachera, który — jak już napisałem — pierwszy po drugiej wojnie światowej wskrzesił hasło „trzeciej siły”. Schumacher był gościem amerykańskiej Federacji Pracy w USA, gdzie dla swej antykomunistycznej i antysowieckiej krucjaty werbował zwolenników głównie w kołach milionerów. Powszechnie daje się zauważyć, że prawicowi socjaldemokraci na europejskim kontynencie przechodzą ze służby Labour Party do służby amerykańskiej Federacji Pracy. Jak niedawno ze smutkiem oświadczył poseł Labour Party: „Opuszczają ubożego bratanka angielskiego dla bogatego wuja amerykańskiego”.

Ci głosiciele „trzeciej siły” przedstawiają Związek Radziecki i Stany Zjednoczone jako dwóch olbrzymów, którym tylko kombinacja składowa się z Anglii i państw zachodniej Europy potrafi przeskoczyć we wzajemnej napaści na siebie. Pierwszym, kto tę myśl wyraził był Winston Churchill, w jego ślady szybko poszedł cały szereg labourzystowskich posłów, którzy utrzymują, że na leżą do lewicy. Do nich przyłączył się gen. de Gaulle, który w swoim wystąpieniu w Strassburgu w kwietniu br. mówił o tym, że Związek Radziecki i Stany Zjednoczone są naturalnymi współzawodnikami i tylko zachodnia Europa może utrzymać między nimi równowagę.

Winston Churchill nazwał swój twór „Zjednoczoną Europą”. Labourystowskie posłowie, jak np. R. H. S. Crossman, mówią o „konstruktywnej umowie” Wielkiej Brytanii z zachodnimi europejskimi sąsiadami. To właśnie nie ma być ta trzecia siła, która nie dopuści do wojny. Jeżeli jednak przyjrzymy się jej bliżej, to poznamy starego znajomego: Zachodni Blok, który ma pod kierownictwem Stanów Zjednoczonych pozbawić Związek Radziecki i państwa słowiańskie należnych im pozycji i wpływu na europejską i międzynarodową politykę.

Ta polityka „trzeciej siły” Winstona Churchilla, gen. de Gaulle’a, niektórych labourzystów, włoskiego premiera de Gasperi i jego ministra spraw zagranicznych hrabiego Sforza wynika nie z tego, że Europa i Anglia są silne, lecz z tego, że są słabe i że mogą nie utrzymać jedynie w cieniu Stanów Zjednoczonych. Ta międzynarodowa

Nasz korespondent
ANDRÉ SIMONE
pisze z Paryża

„trzecia siła” jest więc tak jak jej wewnętrznie — polityczne oblicze w zachodniej Europie pozbawiona realnej siły. Na odwrót, jest to polityka słabości, której jedynym motorem jest antyradzieckość i antykomunizm. Tak jak socjal - demokracja może być tylko siłą wtedy, kiedy nie uprawia polityki „trzeciej siły”, a współpracuje z komunistyczną partią, tak też kraje zachodniej Europy mogą stanowić siłę tylko w szczerzej i ściślej współpracy ze Związkiem Radzieckim. Współpraca z komunistycznymi partiami zapewnia socjalistycznym partiom demokratyczną egzystencję na zasadzie równych praw i jest przeszkodą dla faszyzmu w dojściu do władzy. Współpraca zachodnio - europejskich państw ze Związkiem Radzieckim i państwami słowiańskimi zapewniłaby im demokratyczną egzystencję na zasadzie równouprawnienia i niezawisłości, ocaliłaby je przed stoczeniem się do roli satelity amerykańskich wielkich kapitalistów.

Historia uczy nas, że antykomunistyczny kurs prawicowych socjalistów prowadzi przede wszystkim do upadku partii socjalistycznych.

Już dziś socjalistyczna partia we Francji zaczyna na własnej skórze odczuwać pierwsze rezultaty swojej błędnej polityki. Paryski „Le Monde”, organ wielkich kapitalistów, w artykule o naukach wynikających z ostatniego kryzysu pisze, że: po odejściu komu-

niści wyjdzie się, że obecnie nadchodzi kres decydującej pozycji socjalistów. Autor wskazuje na to, że Blum nie potrafił pozyskać odpowiedniej ilości głosów. Ponieważ socjaliści rozeszli się z komunistami, stali się zabawą francuskiej reakcji, która nie chce im już powierzyć rządu. Przy zestawianiu gabinetu Roberta Schumana prowadzono długą walkę o krzesła ministerialne, gdyż socjaliści mieli być parci z ministerstwa spraw wewnętrz-

nych. Musieli przekazać ministerstwo gospodarki narodowej degoliście Rene Mayer, który przy głosowaniu o wotum zaufania powstrzymał się od głosu. To jest dopiero początek. Niemiecka socjal - demokracja jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy została wypchnięta ze wszystkich rządowych pozycji i jej antyradziecki i antykomunistyczny kurs nie uchronił jej przed tym upadkiem. Ten sam los czeka francuską socjal - demokrację i wszystkich, którzy idą w ślad za niemiecką socjal - demokracją. Tylko we współpracy z komunistami francuska socjal - demokracja może znowu stać się siłą. Inaczej będzie „trzecia siła”, a to oznacza, że będzie bezsilna.

Stanowca i zdecydowana postawa min. Molotowa w sprawie naszych granic zachodnich, zatwierdzonego uchwały w Jałcie i Poczdamie, nie może budzić żadnych wątpliwości ani zastrzeżeń. Toteż polska opinia publiczna spokojnie i uważnie śledzi przebieg obrad konferencji londyńskiej.

Oświadczenie min. Bidault i min. Bevin’a potwierdziły raczej przypuszczenia, że z tej strony nie będzie większych niespodzianek. Było rzeczą do przewidzenia, że stanowisko Francji w sprawie naszych granic na Odrze i Nysie będzie pokrywało się z naszymi postulatami. Wspólne interesy Francji i Polski dążą do

Dla postępu i sprawiedliwości pracuje nauka polska

II Krajowa Konferencja Rektorów i Profesorów Wyższych Uczelni przyjęła jednomyślnie w dniu 29 listopada br. rezolucję, która stwierdza m. in., co następuje:

„Krajowa Konferencja Rektorów i Profesorów Wyższych Uczelni stwierdza pełną solidarność świata nauki z wielkim wysiłkiem narodu polskiego w dziele odbudowy i przebudowy gospodarczej naszego kraju. Odpowiedzialne zadania stojące przed naszym Państwem wymagają od nauki polskiej nie tylko pełnej mobilizacji wszystkich rezerw naukowych, nie tylko olbrzymiego twórczego wysiłku pracowników naukowych, lecz również włączenia nauki i pracy Wyższych Uczelni w ogólnopolski plan gospodarczy i ustrojowy z pełnym wykorzystaniem indywidualnej inicjatywy każdego człowieka nauki”.

Rezolucja stwierdza dalej, że planowa działalność na odcinku odbudowy nauki powinna być rozpoczęta jak najprędzej. Plan odbudowy zakładów naukowych i kadr pracowników naukowych oraz plan badań naukowych powinny być opracowane centralnie dla całego Państwa.

Każdy młody pracownik naukowy — czytamy dalej w rezolucji — powinien mieć zapewnioną pomoc Państwa. Projekty organizacji zasad planowania nauki winny być rozpatrzone przez najbliższy Kongres Nauki. Kongres powinien być poprzedzony pracą komisji, które przygotują możliwości najbardziej sprzyjające materiał do ostatecznej decyzji.

Konferencja przyjęła z uznaniem do wiadomości wyniki pracy Rady

Szkoł Wyższych, które są pierwszym krokiem na drodze do organizacji Nauki i Szkolnictwa Wyższego, zgodnie z potrzebami Państwa.

Konferencja Rektorów i Profesorów Wyższych Uczelni stwierdza, że zgodnie z wielkimi postępowymi tradycjami nauki polskiej, czołowym jej zadaniem jest nadal pracować na rzecz idei pokoju i sprawiedliwości społecznej oraz wielkiej idei twórczej wolności człowieka. Rezolucja kończy się słowami:

„W imię wolności nauki i w imię nieśmiertelnych idei humanizmu, nauka polska wiąże drogę swojego rozwoju z historyczną drogą narodów, walczących o wolność z historyczną drogą narodów walczących o pokój między państwami walczącymi o szczęście i dobrobyt swoich obywateli”.

Radio Watykańskie nadało w dniu 23 bm. oświadczenie Papieża Piusa XII, które zawiera słowa pełne uznania o udziale Stanów Zjednoczonych w „krucjacie miłosierdzia”.

„Wy, ukochani synowie i córki Ameryki — mówił Pius XII — jesteście pod kierownictwem swej wielkodusznej, pełnej poświęcenia i nie dzielącej metodami przymusu władzy — awangardą armii chrześcijańskiego miłosierdzia”.

Według zasad Kościoła Papież jest nieomylny w sprawach wiary. W innych np. politycznych sprawach może być „nie poinformowany”. Przypomnijmy parę faktów, które w nieco innym świetle przedstawiają nam ową wielkoduszną i pełną poświęcenia władzę, która rządzi Stanami Zjednoczonymi.

Jest to władza trustów i karteli. Według danych zaczerpniętych ze źródeł amerykańskich 1 proc. ludności USA jest w posiadaniu 59 proc. majątku narodowego tego kraju. 12 proc. ludności ma w swych rękach 33 proc. majątku narodowego. Jak z tego widać 87 proc. ludności Stanów Zjednoczonych, a więc przytłaczająca większość posiada zaledwie 8 proc. majątku narodowego.

Liczyby te dają wystarczające wyobrażenie o zachłanności kapitalistów amerykańskich, i o tym, jak dalecy są oni od tego, by się dzie-

lić po chrześcijańsku chlebem z własnymi współrodakami. Osobną kartą, która wyraziście maluje stosunki w Stanach Zjednoczonych jest kwestia murzyńska. Nie będziemy przypominać licznych morderstw dokonywanych na Murzynach, morderstw, które uchodzą za zwyczaj bezkarnie. Są to fakty znane. Ale nie wszyscy wiedzą, że upodlenie Murzynów w USA jest sankcjonowane przez prawo. Narodowe Stowarzyszenie Obrony Praw Ludności Kolorowej przedłożyło Organizacji Narodów Zjednoczonych memorandum, które porusza tę sprawę.

Murzyni pozbawiani są prawa wyborczego. We wszystkich Stanach południowych znajduje się 82 proc. osób, które według wieku powinny mieć prawo wybierania, lecz nie wybierają. W niektórych Stanach południowych procent ten sięga 86.

W r. 1940 członka Kongresu wybierało w Stanach północnych i wschodnich 100.000 wyborców, a natomiast w Stanach południowych, gdzie Murzyni stanowią znaczną część ludności — 22.000 głosów, a w Stanie Półd. Karolina — 4.000.

Memorandum podaje dalej, że w 20 Stanach istnieje ustawa, wymagająca, aby w szkołach uczniowie murzynscy byli izolowani od białych.

W 14 Stanach istnieją oddzielne wagony kolejowe dla Murzynów. „Apelujemy o otwarcie i gorąco do całego świata — mówi memorandum — o elementarną sprawiedliwość wobec metod, jakimi traktują nas Stany Zjednoczone od trzech wieków.”

Chodzą nam o to, aby wpłynąć na państwa całego świata, żeby skłoniły nasz kraj do sprawiedliwości względem swych obywateli.”

Oburzamy się na dyskryminację rasową, stosowaną przez hitlerowców. Potępił je również Kościół. A czyż to, co się dzieje w Ameryce zasługuje na pochwałę?

Prześladowania obejmują nie tylko Murzynów. W równym stopniu uderzają one w ruch robotniczy i we wszystkich ludzi o postępowych poglądach. Specjalna komisja do walki z tzw. „działalnością antyamerykańską” sporządza listy osób „podjęzycznych”, które następnie rugowane są z posad i urzędów za swe polityczne przekonania. Nie zawsze kończy się zresztą na utracie posady. Dla bardziej opornych są więzienia i obozy koncentracyjne. Niedawno np. nadeszła wiadomość, że wyspa Unalaksa (w rej. Alaski) przekształcona została na obóz koncentracyjny.

A teraz parę słów o „krucjacie miłosierdzia”, amerykańskich monopo-

Warto przypomnieć ten fakt, choć prawdopodobnie każdego dnia mamy w Polsce wiele bardziej doniosłych pod względem efektywnej wartości gospodarczej wydarzeń. Udział pracowników umysłowych i fizycznych w wyładunku statków w portach Gdyni i Gdańska a później akces Ormowców warszawskich do tej akcji zasługuje na specjalne podkreślenie jako najbardziej oczywisty wyraz nowego stosunku do pracy — stosunku, który narodził się i rozwijał w warunkach ustrojowych Polski Ludowej.

Przypomnijmy pokrótce fakty: w portach Gdyni i Gdańska zgromadziła się większa ilość statków, oczekujących na załadunek i wyładunek. Urząd Zatrudnienia na 700

potrzebowa robotników, mógł skierować do pracy zaledwie 240 osób. Przedłużający się postój statków w porcie to poważne, dodatkowe opłaty na rzecz cudzoziemskich właścicieli statków, to zbędne przemieszczanie wagonów towarowych, to zakłócenie w normalnym obiegu wagonów — to niedotrzymanie terminów dostaw to, wreszcie sprawa reputacji portu na rynku światowym. Odpowiedzialni za te sprawy Główny Urząd Morski i Państwowe Przedsiębiorstwo Transportu zwróciły się do pracowników Gdyni i Gdańska z prośbą o pomoc. Na wyniki apelów nie trzeba było długo czekać. Po zakończeniu zajęć własnych, pracownicy szeregu miejscowych instytucji zbierali się w ochotnicze grupy i kierowali się do portu na kilka dodatkowych „pojafrantowych” godzin pracy.

Dzięki udziałowi drużyn robotniczych, które zgodnie współpracowały z zawodowymi robotnikami portowymi, przyspieszone wyładowanie i załadunek okrętów. O tych wydarzeniach portowych pisaliśmy w korespondencji z Wybrzeża. Już na drugi dzień po ukazaniu się reportażu, do naszej redakcji wpłynęło pismo od pracowników Wojewódzkiej Komendy ORMO i od ORMO-wojów województwa warszawskiego, deklarujące ochotniczą pomoc ORMO-wojów przy wyładunku okrętów.

W piśmie tym czytamy: „Pracownicy Wojewódzkiej Komendy ORMO województwa warszawskiego w Otwocku oraz ORMO-wojów województwa warszawskiego, chcą przyczynić się do rozwiązania problemu. ORMO-wojów województwa warszawskiego rozumieją wagę zagadnienia i twierdzą, że nie może zabraknąć ich tam, gdzie potrzeba dołożyć swej pracy, aby budować Wielki Dom Polski Ludowej. ORMO-wojów województwa warszawskiego chcą włączyć do grupy ludzi, która natychmiast wyjedzie do Gdyni i Gdańska, aby pomóc przy rozładunku statków i prosić kompetentne władze o udzielenie im pomocy i wskazówek w tej sprawie”.

Nie znamy — niestety — dalszych losów tej sprawy. Nie wiemy, czy władze portowe skorzystały z braterskiej pomocy ORMO-wojów, czy też same uporały się z miejscowymi trudnościami. Przypominać jednak i o akcji pracowników Gdyni i Gdańska i o odezwie ORMO-wojów warszawskich, jako o tej nieznannej u nas przed wojną formie braterskiej pomocy, pomocy nie osobistej a społecznej, pomocy ludzi pracy dla ich państwa.

J. S.

„Wielkoduszna pełna poświęceń...”

Radio Watykańskie nadało w dniu 23 bm. oświadczenie Papieża Piusa XII, które zawiera słowa pełne uznania o udziale Stanów Zjednoczonych w „krucjacie miłosierdzia”.

„Wy, ukochani synowie i córki Ameryki — mówił Pius XII — jesteście pod kierownictwem swej wielkodusznej, pełnej poświęcenia i nie dzielącej metodami przymusu władzy — awangardą armii chrześcijańskiego miłosierdzia”.

Według zasad Kościoła Papież jest nieomylny w sprawach wiary. W innych np. politycznych sprawach może być „nie poinformowany”. Przypomnijmy parę faktów, które w nieco innym świetle przedstawiają nam ową wielkoduszną i pełną poświęcenia władzę, która rządzi Stanami Zjednoczonymi.

Jest to władza trustów i karteli. Według danych zaczerpniętych ze źródeł amerykańskich 1 proc. ludności USA jest w posiadaniu 59 proc. majątku narodowego tego kraju. 12 proc. ludności ma w swych rękach 33 proc. majątku narodowego. Jak z tego widać 87 proc. ludności Stanów Zjednoczonych, a więc przytłaczająca większość posiada zaledwie 8 proc. majątku narodowego.

Liczyby te dają wystarczające wyobrażenie o zachłanności kapitalistów amerykańskich, i o tym, jak dalecy są oni od tego, by się dzie-

lić po chrześcijańsku chlebem z własnymi współrodakami.

Osobną kartą, która wyraziście maluje stosunki w Stanach Zjednoczonych jest kwestia murzyńska. Nie będziemy przypominać licznych morderstw dokonywanych na Murzynach, morderstw, które uchodzą za zwyczaj bezkarnie. Są to fakty znane. Ale nie wszyscy wiedzą, że upodlenie Murzynów w USA jest sankcjonowane przez prawo. Narodowe Stowarzyszenie Obrony Praw Ludności Kolorowej przedłożyło Organizacji Narodów Zjednoczonych memorandum, które porusza tę sprawę.

Murzyni pozbawiani są prawa wyborczego. We wszystkich Stanach południowych znajduje się 82 proc. osób, które według wieku powinny mieć prawo wybierania, lecz nie wybierają. W niektórych Stanach południowych procent ten sięga 86.

W r. 1940 członka Kongresu wybierało w Stanach północnych i wschodnich 100.000 wyborców, a natomiast w Stanach południowych, gdzie Murzyni stanowią znaczną część ludności — 22.000 głosów, a w Stanie Półd. Karolina — 4.000.

Memorandum podaje dalej, że w 20 Stanach istnieje ustawa, wymagająca, aby w szkołach uczniowie murzynscy byli izolowani od białych.

W 14 Stanach istnieją oddzielne wagony kolejowe dla Murzynów. „Apelujemy o otwarcie i gorąco do całego świata — mówi memorandum — o elementarną sprawiedliwość wobec metod, jakimi traktują nas Stany Zjednoczone od trzech wieków.”

Chodzą nam o to, aby wpłynąć na państwa całego świata, żeby skłoniły nasz kraj do sprawiedliwości względem swych obywateli.”

Oburzamy się na dyskryminację rasową, stosowaną przez hitlerowców. Potępił je również Kościół. A czyż to, co się dzieje w Ameryce zasługuje na pochwałę?

Prześladowania obejmują nie tylko Murzynów. W równym stopniu uderzają one w ruch robotniczy i we wszystkich ludzi o postępowych poglądach. Specjalna komisja do walki z tzw. „działalnością antyamerykańską” sporządza listy osób „podjęzycznych”, które następnie rugowane są z posad i urzędów za swe polityczne przekonania. Nie zawsze kończy się zresztą na utracie posady. Dla bardziej opornych są więzienia i obozy koncentracyjne. Niedawno np. nadeszła wiadomość, że wyspa Unalaksa (w rej. Alaski) przekształcona została na obóz koncentracyjny.

A teraz parę słów o „krucjacie miłosierdzia”, amerykańskich monopo-

Warto przypomnieć ten fakt, choć prawdopodobnie każdego dnia mamy w Polsce wiele bardziej doniosłych pod względem efektywnej wartości gospodarczej wydarzeń. Udział pracowników umysłowych i fizycznych w wyładunku statków w portach Gdyni i Gdańska a później akces Ormowców warszawskich do tej akcji zasługuje na specjalne podkreślenie jako najbardziej oczywisty wyraz nowego stosunku do pracy — stosunku, który narodził się i rozwijał w warunkach ustrojowych Polski Ludowej.

Przypomnijmy pokrótce fakty: w portach Gdyni i Gdańska zgromadziła się większa ilość statków, oczekujących na załadunek i wyładunek. Urząd Zatrudnienia na 700

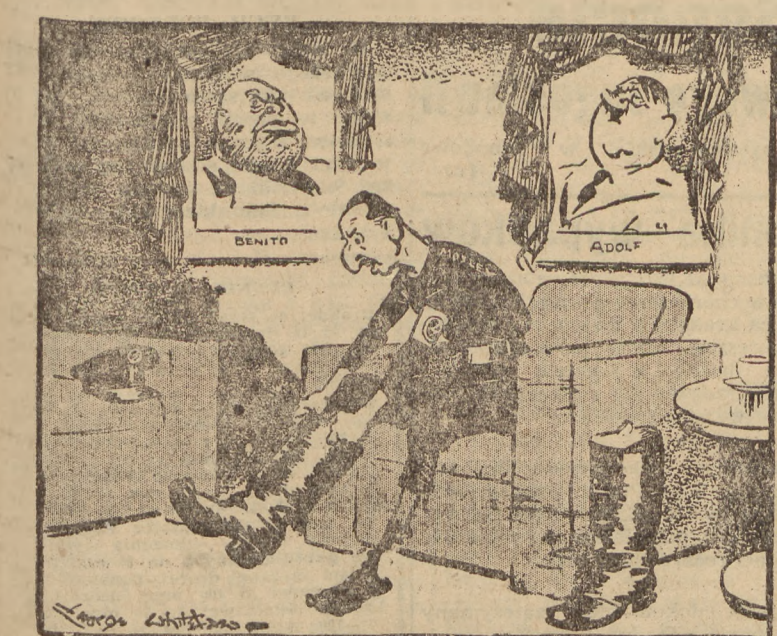
potrzebowa robotników, mógł skierować do pracy zaledwie 240 osób. Przedłużający się postój statków w porcie to poważne, dodatkowe opłaty na rzecz cudzoziemskich właścicieli statków, to zbędne przemieszczanie wagonów towarowych, to zakłócenie w normalnym obiegu wagonów — to niedotrzymanie terminów dostaw to, wreszcie sprawa reputacji portu na rynku światowym. Odpowiedzialni za te sprawy Główny Urząd Morski i Państwowe Przedsiębiorstwo Transportu zwróciły się do pracowników Gdyni i Gdańska z prośbą o pomoc. Na wyniki apelów nie trzeba było długo czekać. Po zakończeniu zajęć własnych, pracownicy szeregu miejscowych instytucji zbierali się w ochotnicze grupy i kierowali się do portu na kilka dodatkowych „pojafrantowych” godzin pracy.

Dzięki udziałowi drużyn robotniczych, które zgodnie współpracowały z zawodowymi robotnikami portowymi, przyspieszone wyładowanie i załadunek okrętów. O tych wydarzeniach portowych pisaliśmy w korespondencji z Wybrzeża. Już na drugi dzień po ukazaniu się reportażu, do naszej redakcji wpłynęło pismo od pracowników Wojewódzkiej Komendy ORMO i od ORMO-wojów województwa warszawskiego, deklarujące ochotniczą pomoc ORMO-wojów przy wyładunku okrętów.

W piśmie tym czytamy: „Pracownicy Wojewódzkiej Komendy ORMO województwa warszawskiego w Otwocku oraz ORMO-wojów województwa warszawskiego, chcą przyczynić się do rozwiązania problemu. ORMO-wojów województwa warszawskiego rozumieją wagę zagadnienia i twierdzą, że nie może zabraknąć ich tam, gdzie potrzeba dołożyć swej pracy, aby budować Wielki Dom Polski Ludowej. ORMO-wojów województwa warszawskiego chcą włączyć do grupy ludzi, która natychmiast wyjedzie do Gdyni i Gdańska, aby pomóc przy rozładunku statków i prosić kompetentne władze o udzielenie im pomocy i wskazówek w tej sprawie”.

Nie znamy — niestety — dalszych losów tej sprawy. Nie wiemy, czy władze portowe skorzystały z braterskiej pomocy ORMO-wojów, czy też same uporały się z miejscowymi trudnościami. Przypominać jednak i o akcji pracowników Gdyni i Gdańska i o odezwie ORMO-wojów warszawskich, jako o tej nieznannej u nas przed wojną formie braterskiej pomocy, pomocy nie osobistej a społecznej, pomocy ludzi pracy dla ich państwa.

J. S.



Przywódcą faszystów angielskich Mosley przymierza spadek odziedziczony po swych wodzach

Uruchomienie dwóch fabryk pasmateriajnych

Zasłużeni robotnicy otrzymali premie

W dniu 29 listopada odbyła się w Gdańsku uroczystość otwarcia dwóch fabryk przemysłu pasmateriajnego, z których jedna mieści się na Oruni, a druga na Siankach.

Otwarcia dokonano w rocznicę rozpoczęcia ich odbudowy ze zniszczeń wojennych, które tak w budynkach jak i w maszynach przekraczały 65 proc. Dużą rolę w od-

Z życia partii

Stoczniovcy się uczą

Na stocznich Gdańska i Gdyni, rozpoczęły się kursy dla aktywu Polskiej Partii Robotniczej. Kursy stoczniovcy są przyspieszone, trwać będą 4 — 5 tygodni. Prócz podstawowych zagadnień teoretycznych i aktualnych, program ich obejmuje również sprawy organizacyjne. Będą poruszane także zagadnienia, jak „Plan pracy komitetu fabrycznego”, „Rola i znaczenie sprawozdań”, „Przygotowania posiedzeń” itd. Celem kursu jest przeszkolenie sekretarzy i dziesiętników, podniesienie ich poziomu ideologicznego i usprawnienie pracy organizacyjnej.

Należy tu stwierdzić, że komitet stoczniovcy w Gdyni, poważnie podszedł do zagadnienia kursów niż komitet stoczniovcy w Gdańsku. W Gdyni większość wyznaczonych na kurs słuchaczy — to sekretarze, zastępcy i dziesiętnicy. Natomiast dobor słuchaczy kursu stoczniovcy w Gdańsku jest nieco przypadkowy. Organizacja partyjna na połączonych stocznich Gdańska, liczy około 500 członków, a więc posiada około 50 dziesiętników, a na kursie jest ich zaledwie 10. To jest poważny brak. Zadaniem naszym jest przeszkolenie wszystkich człon-

ków partii, ale przede wszystkim musimy przeszkolić tych, którzy kierują pracą kół, organizują dziesiątki, wychowują innych.

Program kursu stanowi pewną całość, dlatego też trzeba zwrócić baczną uwagę na dyscyplinę, regularne uczęszczanie na zajęcia, sprawdzanie listy obecności, sprawdzanie przyczyn nieobecności. Komitety fabryczne muszą w pełni zrozumieć znaczenie szkolenia kadr partyjnych. Trzeba sobie uświadomić, że drobne ustępki organizacyjne, nieprzygotowana sala, brak kalendarza zajęć, brak listy obecności — de zorganizują pracę, demoralizują słuchaczy. Te ostatnie uwagi skierowane są właściwie pod adresem wszystkich kursów dzielnicowych, gdzie strona organizacyjna często „kuleje”.

Już pierwsze zajęcia kursu stoczniovcy w Gdyni wykazały, wśród słuchaczy duże zainteresowanie. Nawet tak trudny temat, jak historia ustroju społecznych, wywołał żywą dyskusję.

Kursy stoczniovcy w Gdańsku i Gdyni, powinny ze sobą współzawodniczyć. (B.)

Obchód rocznicy Umowy o Jedności Działania

W hali Zarządu Miejskiego w Gdańsku pracownicy zgromadzeni około tysiąca osób obchodzili uroczystość pierwszą rocznicę podpisania umowy

między PPR i PPS. Do prezydium zebrania zostali zaproszeni towarzysze Zacharski, Krajewski, Łukaszewski i Dzielicki jako przedstawiciele PPR i PPS. Tow. Zacharski w dłuższym przemówieniu obrazował dobitnie wyniki współpracy obu partii dla dobra świata pracy i Polski Ludowej. Zebrani uchwaliли rezolucję nawołującą do jeszcze większego wzmożenia współpracy na odcinku zawodowym.

Zaostrzymy walkę z elementami WRN-owskimi

Wspólne zebranie PPS i PPR w Gdyni

Dnia 30 listopada odbyło się wspólne zebranie komitetów miejskich PPR i PPS. Referaty zasadnicze wygłosili: z ramienia PPR pierwszy sekretarz Komitetu Miejskiego tow. GRUDZIŃSKI, ze strony PPS — pierwszy sekretarz Grodzki tow. KOSS. Po referatach wywodziła się ożywiona dyskusja, w której liczni towarzysze obu partii dali wyraz chęci zacieśnienia współpracy na każdym odcinku, oraz podkreśliли konieczność zaostrzenia walki z elementem WRN-owskim.

TEATR

Teatr Miejski „Wybrzeże” Gdynia. Dziś i codziennie „Balladyna”. Początek o g. 16.30.
Teatr Miejski Wrzeszcz, Grunwaldzka 16 „Moralność pani Dulskiej” w wykonaniu zespołu świetlicowego MZKGG.
Teatr Kameralny „Wybrzeże” (Dom Marynarski). Dziś i codziennie „Genewa Pajusis 10”.

REPERTUAR KIN

Gdynia — Marynarki Wojennej — „Kokpit Garbuska”.
Chylonia — Promień — „Czarodziejski kwiat”.
Grabówek — „Fala” — „Skandal”.
Sopot — Polonia — „Zwycięzcy stepów”.
Sopot — Bałtyk — „Wesoły sublokator”.
Wrzeszcz — Bajka — „Wiosna”.
Wrzeszcz — Capitol — „Baryłka”.
Gdańsk — Światowit — „Carrie kłamie Oliwa”.
Polonia — „Mściwy jastrząb”.
Wejherowo — Świt — „Kopciulek”.
Ślupsk — Polonia — „Synowie”.
Kartuzy — Kaszub — „Wesoły penjon”.
Lębork — Fregata — „S. Zuchow”.
Tczew — Wista — „Dusze nieujarzmione”.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na środę 31 grudnia 1947 r. na falę 1.034 m.

6.15 — Wiadomości poranne. 7.00 — Dzieńnik poranny. 7.55 — Lekcja języka rosyjskiego. 8.50 — Informacje ogólnopolskie. 9.00 — Audycja dla szkół. Gazeta radiowa. 10.40 — Audycja Ministerstwa Oświaty. „Przegląd wydań międzynarodowych” w op. dr. Michała Szulcina. 12.00 — Wiadomości południowe. 12.05 — Przegląd pracy stoczniovcy. 15.03 — Aktualia (ok.). 15.15 — Muzyka muzyczna (ok.). 15.45 — Reportaż (ok.). 15.52 — Informacje miejscowe (ok.). 16.00 — Dziennik popołudniowy. 19.00 — „Głos młodych”. 20.00 — Dziennik wieczorny. 21.00 — Audycja Chopinowska w wyk. Władysława Kedry. 22.45 — Muzyka lekka (ok.). 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.55 — Z ostatniej chwili.

DZURY APTEK od 29.11 do 3.12. 1947 r.
Gdańsk — Apteka Morska.
Gdańsk — Apteka Kaszubska.
Oliwa — Apteka pod Lwem.
Sopot — Apteka Nowa.
Gdynia — Apteka Centralna i Apteka wietojńska.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „GŁOSU WYBRZEŻA”
Gdańsk, Pl. Armii Czerwonej 1
tel. 315-72. Redaktor naczelny przy-
muje interesantów w dni powszednie
od 12-13. Sekcja redakcyjna od 13.
Oddział w Gdyni, tel. Armii 41
Starowiejska, tel. 214 77. Oddział
w Gdańsku, tel. 213 77.

B-38581

Kronika Wybrzeża

KONFERENCJA SPORTOWA

3 grudnia 1947 o godz. 10 w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego w Gdańsku, odbędzie się konferencja informacyjna wszystkich klubów sportowych i organizacji młodzieżowych. Na porządku obrad znajduje się sprawa miejskiego ośrodka WF w Gdańsku i sprawa za prawy zimowej.

ZASILKI DLA OSÓB PO UCZESTNIKACH RUCHU PODZIEMNEGO I PARTYZANCKIEGO

Miejska komisja kwalifikacyjna przy Radzie Narodowej w Gdańsku podaje do wiadomości, że termin przyjmowania wniosków o zasiłki i pomoc dla osób pozostałych po uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego, upływa z dniem 31 grudnia 1947 r.

Miejska komisja kwalifikacyjna mieści się przy miejskiej Radzie Narodowej w Gdańsku, ratusz staro miejski, ul. Korzena.

W KARTUŻACH POWSTANIE SPÓŁDZIELNIA

POMOCNICZO - RZEMIEŚLNICZA W Kartuzach odbyło się zebranie organizacyjne spółdzielni pomocniczo rzemieślniczej przy udziale około 40 założycieli. W najbliższym czasie spółdzielnia ta zostanie otwarta. Będzie ona dostarczać rzemieślnikom artykułów koniecznych do pracy zawodowej.

W SOPOCIE POWSTAJE ZŁOBEK

W Sopocie w lokalu, w którym mieścił się dotychczas Klub Marynarski, powstanie żłobek dla dzieci mat pracujących. Klub Marynarski przenosi się do lokalu zwolnionego przez techniczną obsługę traktorów.

CORAZ WIĘCEJ LUDNOŚCI W SOPOCIE

Liczba ludności w Sopocie wzrasta. W październiku zanotowano 500 nowych zameldowań. Obecnie zamieszkuje w Sopocie 41.910 osób w tym stale 36.734. Przeważają kobiety, których liczba wynosi 20.358.



Tępic przestępstwo — nie dopuszczać do nadużyć Komisja Specjalna nawiązuje kontakt ze społeczeństwem

W dniu 1 grudnia w delegaturze Komisji Specjalnej w Gdańsku odbyła się konferencja przedstawicieli zakładów pracy i instytucji Wybrzeża. Konferencja ta pozostaje w związku z dwuleciem pracy Komisji Specjalnej.

Dotychczasowe osiągnięcia pracy Komisji Specjalnej zreferował przewodniczący, tow. Pawlak, podkreślając, że działalność Komisji przyczyniła się znacznie do stabilizacji życia gospodarczego na Wybrzeżu, zmniejszyła liczbę popełnianych nadużyć i doprowadziła w wysokim stopniu do uzdrowienia stosunków wśród kupiectwa.

W walce z nieuczciwym handlem brały udział liczne rzesze kontrolerów społecznych, przeprowadzając 392 akcje, w czasie których sporządzono ok. 1.200 protokołów karnych. 1.022 kupców ukarano grzywnami, które w ogólnej sumie przekroczyły 25 milionów zł.

Równocześnie kupcom tym udowodniono, że w wielu wypadkach ukrywali artykuły żywnościowe dla celów spekulacyjnych, działając w ten sposób na szkodę świata pracy. Za tego rodzaju przestępstwa 28 osób skierowano do obozu pracy. W podobny sposób zostało również ukaranych wielu rzeźników, sprzedających tłuszcz jadalny do przeróbki na mydło. Obecnie duży nacisk kładzie się na uzdrowienie stosunków w branży tekstylnej, gdzie stwierdzono poważne nadużycia. Dopuszczają się ich kupcy, którzy otrzymują przydział materiałów przeznaczonych dla ludzi pracy, a

przedają go na „czarnym rynku” lub odsyłają do innych miast. Przestępstwo to będzie karane surowo.

Dużym sukcesem Komisji Specjalnej, współdziałającej z Komisją Kontroli Cen, jest wywalczenie u kupców umiarkowania cenówek w widocznych miejscach i na sprzedawanych towarach, ułatwia to kupującym nabywanie towarów po właściwych cenach, a kupcom utrudnia popełnianie nadużyć. W przyszłości, w wypadku przekroczenia marży zarobkowej, będą stosowane surowe kary, aż do zamknięcia sklepu włącznie.

Poza walką ze spekulacją prace Komisji Specjalnej szły również w kierunku tępienia nadużyć, popełnianych przez nieodpowiedzialnych urzędników i funkcjonariuszy różnych instytucji. Za nadużycia odpowiadało również wielu kierowników i dyrektorów,

którzy dopuścili do popełnienia przestępstwa. Ogółem 110 osób skierowano do obozu pracy, 608 przekazano prokuraturze, 38 oddano sądom.

Komisja Specjalna jest nie tylko organem, wymierzającym karę, lecz poświadczającą w porę o niedociągłościach, potrafi zapobiec nadużyciom. Tępienie w zarodku przestępstwo da na pewno lepsze rezultaty, gdyż pozwoli zapobiec stratom.

W zakładach pracy powinni z Komisją Specjalną współpracować przedstawiciele rad zakładowych.

Nawiązanie kontaktu między Komisją Specjalną a społeczeństwem znalazło wyraz w serii zebrań w zakładach pracy, na których będą przemawiali delegaci Komisji, zapoznając robotników z wynikami swej pracy i zasięgając ich opinii co do spostrzeżeń nadużyć. (m)

Dziwne porządki w sopockim oddziale PKK

Komisja Kontroli Społecznej przy Miejskiej Radzie Narodowej miasta Sopotu nie ogranicza swej działalności do kontrolowania poszczególnych agentów Zarządu Miasta, ale przeprowadza także inspekcje w całym szeregu instytucji. Komisja Kontroli Społecznej przeprowadziła też inspekcję w sopockim oddziale PKK i stwierdziła, że pomoc materialna udzielana przez tę instytucję nie zawsze dociera do istotnie potrzebujących. Przeciwnie, niejednokrotnie poważne dary odzieżowe otrzymują ludzie stosunkowo dobrze sytuowani, między innymi różni urzędnicy oraz pracownicy PKK i to nie jednorazowo, ale kilkakrotnie, co sprzawia wrażenie systematycznego ich faworyzowania. Stwierdzono dalej, że PKK sopockie nie podaje do publicznej wiadomości otrzymanych przydziałów odzieżowych, co powoduje, że najbardziej potrzebujący i najbardziej mieszkający Sopotu nie wiedzą w ogóle o możliwości korzystania z pomocy. Wiadomości te docierają natomiast do osób bliżej stojących PKK. Przy decydowaniu o udzieleniu pomocy, nie przeprowadza się wywiadów o stanie majątkowym beneficjenta i jego stopniu życiowej, powodując już przez to samo niesprawiedliwy rozdział darów.

O tym stanie rzeczy Komisja Kontroli Społecznej zawiadomiła Zarząd

Okręgowy PKK. Jak dotychczas odpowiedzi żadnej nie ma. Czekamy na załatwienie sprawy. (a)

maszyn portu

ROZPOCZYNAMY EKSPORT CUKRU

W dniu 30 listopada z portu gdańskiego wypłynął statek „Suhoma” z ładunkiem cukru eksportowego 8.293 ton.

WYROBY ŻELAZNE I SOL DO SZWECJI

Szwedzki statek „Sven” zabrał z Gdyni 111 ton wyrobów żelaznych, następnie zaś z Gdańska 301 t. soli. Oba transporty odwiezione zostaną do Szwecji.

RUDA W OBROTACH PORTOWYCH

W dniu 29 listopada szwedzki statek „Fredhen” przywiózł dla Polski 3.590 t. rudy. „Mona” 3.285 t. dla Czechosłowacji. W dniu 30 listopada szwedzki „Ketty” przywiózł dla Polski 1.461 t. rudy, zaś „Galeon” 1.534 t. rudy dla Czechosłowacji.

JALÓWKI I KONIE

Duński statek „Linfordan” przywiózł z Kolbiny 150 sztuk jałówek do Gdańska. Statek „Banana” wpłynął do portu gdańskiego, z ładunkiem 333 sztuk koni z Danii.

RUCH PORTOWY

W dniu 30 listopada do portu gdańskiego wpłynęły 3 statki, wyszła zaś taka sama ich ilość. Na postoju w porcie znajdowało się 35 statków. Z portu gdańskiego wyszło w tym czasie 6 statków, wpłynęło zaś 9. Statki na wyjściu były przeważnie z ładunkiem bunkru, węgla i koksu. (m)

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: za słowo 25. poszuk. pracy 21.5, minimum 10 słów, maksimum 40 słów. Pierwsze słowo litry się podwójnie. Tłusty druk 100 proc. drożej.

Wymiarowe: 1 mm szer. 1 linia za tekstem (6-linijowe) do 70 mm 30, 71-120 mm 25, 121-200 mm 20, 201-300 mm 15, powyżej 300 mm 10; tekstowe (6-linijowe) do 70 mm 20, 71-120 mm 15, 121-200 mm 10, 201-300 mm 5, powyżej 300 mm 3; ogłoszenia wymiarowe wśród drobnych do 50 mm przez 1-2 mm 50 proc. drożej, ponad 50 mm 1-2 mm 100 proc. drożej; nekrologi (6-linijowe) do 70 mm 25, 71-120 mm 20, 121-200 mm 15, powyżej 200 mm 10.

Bilanse, ogłoszenia tabelaryczne i kombinowane o 100 proc. drożej. Niedziela i święta wszystkie ogłoszenia liczy się o 30 proc. drożej.

30 tysięcy chłopów woj. gdańskiego potępia zdradę Mikołajczyka

W dniu 30 listopada, w gminach i gromadach województwa gdańskiego odbywały się masowe wiece, na których rolnicy wypowiadali się przeciwko bytemu prezesowi PSL, potępiając jego ucieczkę jako wyraz wrogości do narodu polskiego.

Na terenie powiatu morskiego, odbyły się liczne wiece protestacyjne. Ludność kaszubska gmin: Luzino, Strzepcz, Szemud, Wierzhucino, Jastarnia oraz gromad: Starzyno, Swarowo, Linia i Żarnowiec, ostro potępiała w rezolucjach wrogą działalność Mikołajczyka, dając zarazem wyraz chęci twórczej pracy nad odbudową zniszczonego kraju.

W powiecie gdańskim, wiece odbyły się w 13 miejscowościach, między innymi w Marzęcinie, Przywidzu, Mławach Wielkich i w Splewowie. Na wiecach tych przemawiali przedstawiciele Stronnictwa Ludowego i Polskiej Partii Robotniczej. Zebrani rolnicy uchwaliли rezolucje, potępiające wrogość ustosunkowanie się Mikołajczyka do rządu oraz zapewnijając, że pozostałości Mikołajczykowski zostaną ze wsi gdańskiej wypłenione.

W 11 miejscowościach powiatu kartuskiego zbierali się rolnicy szczególnie masowo. W jednej gminie Żukowo, wzięło udział w wiecu ponad 1.100 osób. Ludność potępiając Mikołajczyka za jego ucieczkę z kraju, żądała jak najszybszego usunięcia od władzy jego adherentów, którzy szkodzą w pracy gospodarczej i społecznej.

W powiecie sztumskim zebrania od-

były się w 5 miejscowościach. Rolnicy potępili Mikołajczyka za jego współdziałanie z podziemiem reakcyjnym i za usiłowanie rozpętania w kraju walk bratobójczych. Znalazło to swój wyraz w uchwalonych rezolucjach.

Wiece odbyły się ponadto w powiecie lęborskim i kwidzińskim. W tych dwóch powiatach udział w wiecach wzięli mieszkańcy 20 miejscowości. Ogólnie na terenie wymienionych powiatów w wiecach wzięło udział przeszło 30 tysięcy rolników.

Akademia w Sopocie z okazji święta narodowego Jugosławii

Dnia 29 listopada odbyła się w Sopocie akademii z okazji święta narodowego Jugosławii, zorganizowana staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Jugosłowiańskiej. Na uroczystości przybył prezydent Sopotu tow. Wierzbicki, przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych, kolonia jugosłowiańska, w skład której wchodziło między innymi 19 akademików jugosłowiańskich, studiujących w Gdańsku oraz liczni obywatele miasta Sopotu.

Po zagajeniu akademii przez preza Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Jugosłowiańskiej, inż. Pilgo, hymny: jugosłowiański i polski odegrał prof. Walentynowicz. Referat aktualny wygłosił red. Marian Brandys.

W części artystycznej Zofia Massalska odśpiewała szereg jugosłowiańskich piosenek, przy akompaniamencie prof. Walentynowicza. Chór akademików jugosłowiańskich odśpiewał pieśni o tematyce rewolucyjnej, o marszałku Tito i o wkładzie młodzi

Kronika wypadków

Gdyńska MO, musiała ostatnio wystąpić w charakterze akuszerki. Zatrzymana za kradzież 2 tysięcy zł i osadzona w areszcie, Józefa Barbućńska, urodziła dziecko w areszcie. Matkę i dziecko przewieziono z aresztu do szpitala, na wydział położniczy.

Nieznani na razie sprawcy dokonali napadu na sklep „Puder” przy ul. Świętojańskiej w Gdyni. Spisowni złodzieje, uciekając, pozostawili za sobą ślady w postaci rozsypanego różu.

Za brak dokumentów zatrzymany został przez MO, Jan Gamon.

W nocy z 29 na 30 listopada, pobity został przez nieznanego osobnika, uzbrojonego w rewolwer, ob. Kazimierz Kwasiński. (o).

Bilans II sesji ONZ

Po amerykańsku

„Kraj demokracji doskonałej”

Przed kilkoma dniami prasa podała wiadomość, że przewodniczący A.F.L. (Amerykańska Federacja Pracy), Green, mianował czterech przedstawicieli tej Federacji delegatami na konferencję, która ma się rozpocząć 10 stycznia w Limie (Peru).

Celem konferencji, w której weźmie udział 20 krajów amerykańskich będzie utworzenie Federacji Pracy dla półkuli zachodniej. Głównym zadaniem nowej organizacji ma być „zwalczanie komunizmu”.

Przewodniczący A.F.L. Green oświadczył, że nowa Federacja zajmie stanowisko opozycyjne w stosunku do istniejącej Federacji Pracy Ameryki Łacińskiej, na której czele stoi jeden z przywódców Świat. Fed. Zw. Zaw. — Lombardo Toledano.

A.F.L. pretenduje do tego, że jest organizacją demokratyczną. Czy tak jest w rzeczywistości? Kilka faktów z niedawnej prze-

życi wykaże, że właśnie jeżeli chodzi o A.F.L., to rzecz przedstawia się zgoła odmiennie i że ta rzecz jest demokracją doskonałą, a szczególnie jej przywódcy, stoją na usługach trustów i karteli. — Jak się dalej przekonamy, nie czynią oni tego bezinteresownie.

Oto Chicago, które szczył się tym, że jest kolebką ruchu robotniczego i miastem, gdzie powstała Amerykańska Federacja Pracy.

Dziś w Chicago nie ma scaba, tzn. robotników niezależnych. Każdy robotnik posiada w swej kieszeni legitymację związkową, a w butonierce lub na czapce oznakę swego związku. Jednakże ta na pozór wspaniała organizacja i zdyscyplinowanie robotników dokonano się przy pomocy i poparciu przemysłowych kapitalistów.

Chcąc wyeliminować zgrubną dla nich konkurencję, kapitaliści zaczęli się zreszczać. Jednakże samo zrzeszenie (trust) nie dawało 100 proc. gwarancji, ponieważ każdy strajk robotników narażał ich mimo to na duże straty. Dlatego też członkowie trustu rozpoczęli przy pomocy swych agentów kampanię, zmierzającą do zapewnienia sły robotczej nawet kosztem pewnych doraźnych strat.

Jako przykład może nam posłużyć wypadek ze związkiem zawodowym robotników transportu węgla (należącym do A.F.L.) i z odpowiednim zrzeszeniem przedsiębiorców. Przywódcy związku zawodowego podpisali tajną umowę z pracodawcami, według której pracodawcy zobowiązali się nie zatrudniać innych transportowców, jak tylko ze wspomnianego związku zawodowego, a związki kowcy ze swej strony przyrzekli pracować tylko dla trustu transportu węgla. Zapewniwszy sobie monopol na transport węgla, przedsiębiorcy podnieśli natychmiast ceny o 40 proc., z czego podwyżka płać dla robotników wyniosła zaledwie 3 proc.

Albo weźmy znów towarzystwo budowlane, które posiada swe filie na całej półkuli Stanów Zjednoczonych. Towarzystwo to również przy pomocy swych agentów należących do A.F.L., utworzyło całkowicie zależny od siebie związek zawodowy robotników budowlanych.

Posiadając w każdym mieście coś w rodzaju szpiegów, towarzystwo dowiaduje się natychmiast o każdej nowej zamierzonej budowie. Przypuśćmy, że dana praca można wykonać z dobrym wynikiem za 40.000 dolarów. Jednakże członkowie towarzystwa postanawiają, że jeden z nich złoży ofertę na wykonanie roboty za 70.000 dolarów, a inni żądają 80, 90 i 100 tysięcy. Ten, który czyni zamówienie nie ma wyjścia i zgadza się na 70 tysięcy. Wtedy pierwszy z przedsiębiorców, który złoży ofertę na tę sumę, otrzymuje tylko rzeczywisty koszt budowy, to znaczy 40 tysięcy dolarów, a pozostali członkowie dzielą między siebie resztę, to znaczy 30.000.

Tak wygląda z grubsza każda operacja, przeprowadzana przez trusty.

Ale do czego potrzebni są tu robotnicy?

Otóż przypuśćmy, że jeden z członków trustu wyłamał się spod umówionych praw i zgodził się na niższą zapłatę. Wtedy trust zwraca się do swych agentów w związku robotniczym i nakazuje strajk. Na skutek kłamliwych argumentów robotnicy zaprzestają pracy u wskazanego przedsiębiorcy i ten ostatni, jeżeli się nie podda, skazany jest na zagładę.

Czem są więc owe związki zawodowe, zrzeszone w A.F.L. Czy mają do nich wstęp wszyscy robotnicy? Teoretycznie tak. Jednakże w rzeczywistości sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Po pierwsze, by wstąpić do takiego związku, trzeba posiadać sporo pieniędzy na zapłacenie wysokiego wpisowego. Poza tym każdy, który chce wstąpić do związku, podlega egzaminowi tym trudniejszemu, im osoba wstępująca jest mniej pożądana.

Kim są ludzie, przy pomocy których trusty utworzyły te rzekome związki zawodowe. Poza oficjalnym przywódcą związku, znajdujemy osobistość, która nie ma swego odpowiednika w Europie. Jest nią boss.

O bossach podamy w następnym artykule. Józef Modzelewski

Po 2 i pół miesięcznych obradach zakończyła się wczoraj druga zwyczajna sesja Ogólnego Zgromadzenia ONZ. W okresie tym odbyło się około 500 posiedzeń, na których omawiano i rozstrzygano kilkadziesiąt różnych kwestii mniejszej i większej wagi. W bilansie obecnej sesji Ogólnego Zgromadzenia figurują z jednej strony takie doniosłe dla bezpieczeństwa i pokoju światowego uchwały, jak rezolucja o potępieniu podżegaczy wojennych, a z drugiej strony uchwały, podważające wręcz podstawy prawne, na których opierała się sam gmach ONZ, jak uchwała o powołaniu tzw. „Komitetu Międzysesyjnego”.

Sesja Ogólnego Zgromadzenia ONZ odbywała się pod znakiem zmagania dwóch zasadniczych sił, działających dziś na arenie międzynarodowej. Obóz demokratyczny, reprezentowany przez delegację Związku Radzieckiego i szeregu innych krajów i obóz reakcji i imperializmu, dyrgowany przez rząd Stanów Zjednoczonych, stoczyły na sesji Ogólnego Zgromadzenia walkę dyplomatyczną. Anglo-amerykański blok, opierając się na „maszynie do głosowania”, stworzonej przy pomocy polityki dolarowej, już w pierwszych dniach sesji starał się uchwycić inicjatywę w swoje ręce w interesach amerykańskiego imperializmu. Jednakże wystąpienie delegacji radzieckiej z projektem rezolucji o sposobach walki z propagandą i podżeganiem do nowej wojny, z miejsca spaliło starannie przygotowaną grę obozu reakcji, który spodziewał się, że uda mu się wykorzystać teren ONZ dla swoich podejrzanych celów.

Amerykanie przy pomocy swoich klientów, zorganizowanych w sprawę nie działającą maszynę „do głosowania”, przeformowali wprawdzie kilka uchwał, które mogą doprowadzić do osłabienia i zdyskredytowania ONZ. Do tej kategorii uchwał należy rezolucja o stworzeniu tzw. „Komitetu Międzysesyjnego”, który miałby według planu jego inicjatorów usunąć na drugi plan główny organ ONZ, odpowiedzialny za pokój i bezpieczeństwo świata — Radę Bezpieczeństwa, oraz anulować zasadę jednomyślności wielkich mocarstw, która jest główną podstawą współpracy i uczciwości w Karale ONZ. Uchwała ta naruszała konstytucję ONZ oraz fakt ten, że wszystkie państwa słowiańskie, reprezentujące ćwierć miliarda ludności, odgrywające pierwszorzędną rolę w polityce świata, nie biorą udziału w tym „Komitecie” — wszystko to świadczy o tym, że uchwała ta musi pozostać tylko papierową, która nie może przynieść laurów jej inicjatorom.

Konsekwentna i pełna godności polityka przedstawicieli państw słowiańskich, które mimo licznej przewagi bloku reakcyjnego, kontynu-

owały walkę o wzmocnienie autorytetu ONZ, okazała silny wpływ na przebieg całej sesji. Wielu delegatów państw mniejszych, zmuszonych do chwilowo na pastwę polityki dolarowej, niejednokrotnie mówili: „wy macie argumenty, a my — głosy”. Przewodniczący Ogólnego Zgromadzenia, przedstawiciel Brazylii Arangha oświadczył delegatom państw słowiańskich: „Wasze argumenty mogą zmienić zdanie niektórych osób, lecz one nie wpłyną na rezultat głosowania”.

Okazało się jednak, że wystąpienie delegatów państw demokratycznych pełne troski o losy pokoju i bezpieczeństwa oraz organizacji stworzonej dla jej ochrony, nieraz wpływały na przebieg głosowania i rozbijały montowany przez Amerykanów blok.

Na początku sesji delegacja Związku Radzieckiego poparta przez pozostałe państwa słowiańskie, wystąpiła z projektem rezolucji o potępie-

niu prowokatorów i podżegaczy wojennych. Przeciwko temu projektowi wystąpiła delegacja amerykańska, wysuwając argument, że rezolucja ta narusza jakoby „swobodę słowa”. Stany Zjednoczone i niektórzy ich satelici wnieśli do rezolucji szereg poprawek celem osłabienia efektywności proponowanej rezolucji. Jednak rezolucja potępiająca podżegaczy wojennych została przyjęta przez Ogólne Zgromadzenie. I w szeregu innych kwestii blok anglo-amerykański poniósł klęskę. Obóz imperialistyczny nie mógł przeszkodzić uchwaleniu rezolucji o wydaniu przesłanek wojennych krajom, na obszarze których popełniono zbrodnie oraz rezolucji przeciwko rozpowszechnianiu fałszywych informacji lub o terytoriach kolonialnych, która to uchwała nakłada na mocarstwa kolonialne określone zobowiązania. Zakończyła się także fiaskiem akcja bloku imperialistycznego, skierowana przeciwko

wyborowi Ukrainy do Rady Bezpieczeństwa.

Przebieg zmagania dwóch obozów na drugiej sesji Ogólnego Zgromadzenia ONZ jasno udowodnił, że istnieją nowi pretendenci do panowania nad światem, którzy nie przebiegają w środkach i starają się przekształcić organizację stworzoną przez narody dla zachowania pokoju i bezpieczeństwa dla swoich celów.

Przebieg drugiej sesji wykazał, że „maszyna głosująca” scementowana tylko dyplomacją dolarową, nie opierając się na głębszych podstawach, dość często zawodzi, kiedy jasnym staje się każdemu, że w grę wchodzi najwyższe interesy pokoju światowego. Wystąpienia przedstawicieli państw demokratycznych, w tej liczbie i Polski, stanowiły cenny wkład do polityki demaskowania podżegaczy wojennych i wzmocnienia obozu walki o pokój i bezpieczeństwo.

Dr St. Zółtowski

Baczność! Odbudowany przemysł Niemiec zagraża Polsce i światu

Wszyscy w Polsce, po skończeniu wojny, byli słusznie przekonani, że niemiecka potęga przemysłowa jest rozbita, że Niemcy nie zajmą nigdy w Europie przodującego stanowiska.

W Polsce na zgłiszczach i ruinach fabryk przystąpiono do pracy. W ogromnym trudzie odbudowywano zniszczone przez Niemców fabryki, odradzała się i rozbudowywał polski przemysł, jako wyraz mocy i sprężystości nowej Polski.

Plan trzyletni ujął te wysiłki w liczbę — wytknął cele i zadania.

Okazało się jednak, że słuszne zdanie, aby Niemcy nigdy nie przewyższyły swym poziomem przemysłu krajów przez nie zniszczonych — nie u wszystkich zwycięzców znalazło zrozumienie. Dowodem tego jest nowy plan gospodarczy „Bizoni”. Plan ten, podpisany przez generała Claya i marszałka Douglasa podaje roczną produkcję, do jakich ma dość w ciągu kilku lat przemysł „Bizoni” — amerykańskiej i angielskiej strefy okupacyjnej Niemiec.

Porównajmy te dwa plany, zesta-

wiając ze sobą najwyższą roczną produkcję „Bizoni” i Polski, przewidzianą w ostatnim roku obydwa planów w liczbach ogólnych (tam, gdzie podano „złoty”, należy rozumieć złote według wartości 1938 r.) i w procentowym stosunku Polski do „Bizoni”.

Z tego zestawienia widać od razu, że Amerykanie i Anglicy postanowili stworzyć z Niemiec wielki ośrodek przemysłowy i to tak wielki, że Polska, mimo całego swego wysiłku, powinna zejść, według ich planów, na dalekie miejsce. Jedynie bowiem w budowie ciężkich maszyn możemy osiągnąć produkcję, wynoszącą 57% produkcji „Bizoni”, jeśli wliczymy do „ciężkich maszyn” polską produkcję wagonów i porozów. We wszystkich innych wypadkach maksymalna nasza produkcja jest niższa o 25%, przewidzianej produkcji „Bizoni”, która ma mieć więc okragło 4-krotnie wyższą produkcję lekkich maszyn i obrabiarek oraz cementu, 5-krotnie — stali, 7-krotnie — narzędzi, 8-krotnie — chemikaliów, 10-krotnie — urządzeń elektrotechnicznych i ciągników (traktorów), 20-krotnie — samochodów ciężarowych i ma produkować 160.000 sztuk samochodów osobowych rocznie.

Liczyby te będą jeszcze wymowniejsze, jeżeli stwierdzimy, że Polska wraz z Czechosłowacją będą produkować w ostatnim (1949) roku planu trzyletniego 4.400.000 ton stali oraz — 28.000 samochodów i traktorów, wobec 10.700.000 ton stali i 241.000 samochodów i traktorów, które ma produkować „Bizonia”, to znaczy, że przez myśl Polski i Czechosłowacji przy-

swoim największym wysiłku osiągnie zaledwie 41% produkcji stali i 11,5% produkcji samochodów, którą Amerykanie i Anglicy przewidzieli dla Niemiec.

Są to cyfry wymowne.

Mówią one, że Amerykanie i Anglicy pogrzebali słuszne postulaty narodów, zniszczonych przez Niemcy, domagające się prawa odbudowy swego przemysłu i swego życia gospodarczego przed Niemcami i że natomiast zdecydowali się na odbudowę potężnego przemysłu niemieckiego, wykorzystując osłabienie wojną innych państw, a między innymi Polski. Cyfry te ostrzegają, że odbudowany przemysł w zachodnich Niemczech, przy krwawym się „podziemi” fałszywie, czy jawnym neofaszyzmie, przy niewypienionych chwastach militarystyki może stać się nowym źródłem agresji wojennej w Europie.

I kiedy już tak jest i kiedy jasno widać, że pokonane Niemcy mają się intensywnie odbudowywać w strefach zachodnich do takich rozmiarów, że mają się stać najpotężniejszym ośrodkiem przemysłowym Europy środkowej, to przed nami stoi wyraźne „bojowe zadanie” czasów najbliższych — trzeba dolożyć wszystkich sił, aby wykonać plan trzyletni jak najszybciej i z jak największą nadwyżką. Każdy sukces produkcyjny, każde przyspieszenie wykonania planu jest w tej naszej powojennej walce o zwycięstwo nad odbudowującymi się zachodnimi Niemcami krokiem naprzód. I punktem honoru każdego musi być, aby nie dać się prześcignąć Niemcom!

Tadeusz Wat

General Markos

bohaterski syn Hellady

Cały świat mówi dziś o greckiej armii demokratycznej i o jej dowódcy — generale Markosie. Mówi się o niej tak wiele, ponieważ wszyscy demokraci i patrioci czują, że walka narodu greckiego jest ich walką. General Markos jest prawdziwym synem ludu greckiego. Urodził się w roku 1906 w Azji Mniejszej. Rodzina jego była biedna i liczna. Po śmierci ojca 11-letni Markos, musiał pójść do pracy, by utrzymać nie tylko siebie, ale także i młodszego rodzeństwo. Początkowo pracuje jako pomocnik murarza, potem jako robotnik rolny. Po zakończeniu wojny grecko-tureckiej, podobnie jak cała ludność grecka z Azji Mniejszej, Markos przenosi się ze swoją rodziną do Grecji i osiedla się w Cavalle.

Znów zaczyna pracować, tym razem jako robotnik w fabryce tytoniu. Od samego początku przystępuje do organizacji młodzieży robotniczej.

WALKA Z RODZIMĄ I OBCA PRZEMOCĄ

Istniejące w Grecji rządy policyjne prześladowały go bez przerwy. W okresie od 1927 aż do 1938 życie jego upływa pomiędzy ciągłymi aresztowaniami i deportacjami z jednej strony, a ucieczkami i pracą konspiracyjną z drugiej strony. W roku 1938 dyktatura faszystowska deportuje go na pułapkę i niezdrową wyspę Gavdos.

na południe od wyspy Krety. Tam zastaje go druga wojna światowa. Po zajęciu Grecji przez Niemców, Markosowi raz jeszcze udaje się zbiec z wyspy zesłania i przedostać się na Kretę. Tam organizuje opór przeciwko hitlerowcom. W kilka miesięcy później udało mu się dotrzeć do Macedonii. Został jednym z przywódców EAM w Grecji północnej.

Wojska ELAS pod dowództwem Markosa, przyczyniły się w największym stopniu do wyzwolenia Grecji spod jarzma hitlerowskiego. Trudno opisać tutaj całą działalność grupy dywizji Markosa. Podajmy dla przykładu tylko dwie bitwy, pod Serwii w roku 1943 i w górach Pindos, w roku 1944.

MARKOS ZAPALA GRUNT POD STOPAMI NIEMCÓW

W roku 1943 rozwój greckiego ruchu zbrojnego zaczął poważnie niepokoić Niemców.

By zlikwidować macedoński ruch oporu, kierowany przez Markosa, rozwinąć postanowili Niemcy wielką ofensywę. Dnia 11 grudnia 1943 — 7 tysięcy Niemców zaatakowało siły Markosa. W ciągu dwóch pierwszych dni Niemcy postępowali naprzód, ponieważ plan ustalony przez Markosa przewidywał, że początkowo należy Niemcom pozwolić — a wdarć się do oswojonych obszarów, uma-

niając ich w przekonaniu, że „bandyci” przenieśli się gdzieś indziej. W nocy drugiego dnia zarządził Markos kontrofensywę. Niemcy dali się zaszkodzić i uciekli w popłochu, pozostawiając na polu bitwy 600 zabitych i znaczną ilość materiału wojennego.

W sierpniu 1944 roku podjęli hitlerowcy jedną z największych operacji odcyszczających. Na dwa i pół miesiąca przed wycofaniem się z Grecji chcieli zabezpieczyć sobie drogę odwrotu poprzez Grecję północną i Jugosławię, chroniąc swe wojska od kosztownych ataków partyzantów. Przez 15 dni trwały zacięte walki. Niemcy atakowali przy użyciu 20 tysięcy ludzi, artylerii, tanków i lotnictwa.

Oddziały ELAS odczuwały brak amunicji, a angielscy oficerowie łącznikowi nie dawali odpowiedzi na apele Markosa o dostarczenie broni i amunicji. Partyzanci ELAS znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji. Wówczas, to Markos odrzucił ruch partyzancki w Macedonii. Rozkazał swym wojskom, by nie przyjmowały więcej otwartej bitwy, ale by rozdzieliły się na małe grupy i atakowały wroga bez przerwy, dniem i nocą, ze wszystkich stron, nie dając mu chwili wytchnienia. Zastosowanie tej taktyki zmieniło natychmiast sytuację.

ŚMIERĆ ZDRAJCÓW NARODU

Niemcy, którzy ogłosili już zlikwidowanie „bandytów” i zapowiedzieli nawet schwytanie generała Markosa i jego sztabu, zostali niespodziewanie zaatakowani przez niezwykle ruchliwych i nieuchwytnego wroga. Musieli się wycofać, pozostawiając 700 zabitych i 1.550 rannych. Zamiat zab-

pieczenia sobie drogi, znaleźli się w jeszcze rozpaczliwszym położeniu.

Imperialiści angielscy nigdy nie wybaczą Markosowi tego, że byskawicznym atakiem zlikwidował bataliony zdrajców. W ciągu 2 dni zginęło 2.500 zdrajców — milicjantów w służbie Hitlera. Markos uchronił w ten sposób Grecję północną od okrutnej wojny. Jaką szef wojsk angielskich, generał Scobi, narzucił ludowi Aten i Pireusu, w grudniu 1944 r. Anglicy nie mogli już liczyć na formację wojskowej zdrajców, by przy ich pomocy rozciągnąć wojnę również i na Grecję północną. Markos zaś wkroczył do Saloniki na czele wojsk wyzwolonych ELAS, wśród niebawem entuzjazmu ludności.

Po ukladzie w Varkiza Markos odłożył broń. Ale podczas, gdy EAM i ELAS skrupulatnie dotrzymali warunków umowy, Anglicy i rząd narzucały bagietami nowych okupantów, przeszli do ataku celem zlikwidowania wszelkich elementów demokratycznych.

REAKCJA WYWOŁUJE WOJNĘ DOMOWĄ

Gdy jednak terror wzrastał się i życie stało się niemożliwe dla członków ruchu oporu i demokratów, Markos idzie za głosem swych towarzyszy, a zarazem za głosem ludu i ojczyzny. Staje na czele nowego ruchu oporu.

Dokonane do tej pory olbrzymie osiągnięcia armii demokratycznej są najlepszą rekwizycją ostatecznego zwycięstwa jej szlachetnych celów.

Abowiem nowy grecki ludowy ruch oporu działał musiał w niezwykle trudnych warunkach. Trudności w roku 1946 były większe, niż podczas okupa-

cji niemieckiej. Nowy ruch oporu musiał rozpoczynać nie tylko od niczego, ale z siłami nadzarpniętymi przez 4 lata dyktatury faszystowskiej, 8 miesięcy wojny i 3 i pół roku walk przeciwko Niemcom. Ruch „andartów” generała Markosa przeszedł niejednokrotnie krytyczny. I jeśli potrafił wytrzymać z tych trudności coraz silniejszym, to zawdzięcza zdolnościom swego wodza.

PARTYZANCI STALI SIĘ ARMIA
Początkowo, gdy ruch partyzancki był jeszcze młody, Markos dał następujące instrukcje: „Atakujcie tam, gdzie trzeba, wtedy, kiedy trzeba i tak jak trzeba”.

Gdy jednak ruch oporu przekształcił się w armię, Markos zmienił taktykę. Rozkazał: „Przejdźcie do ofensywy, bierzcie inicjatywę w swoje ręce, nie dawajcie wrogowi wytchnienia. Atakujcie wielkie miasta. Podkopujcie samopoczucie wroga”.

Od trzech miesięcy generał Markos, jako głównodowodzący armii demokratycznej sprawuje również wysoką funkcję szefa władzy ludowej, proklamowanej przez akt ustawodawczy na terenach wyzwolonych.

Gen. Markos jest, jak każdy prawdziwy wódz, niezwykle skromny. Bez przerwy powtarza: „Ruch oporu jest dziełem ludu i tylko ludu”.

Gen. Markos jest godnym synem dzielnego narodu. Grecka armia demokratyczna, ta armia ludowa i zwycięska, znalazła w osobie generała Markosa wodza, jakiego jej było trzeba, wodza, który umie prowadzić ją do zwycięstwa: do wolności i niezależności Grecji, do zwycięstwa pokoju i demokracji.

BURAKI PŁYNĄ GOPLEM

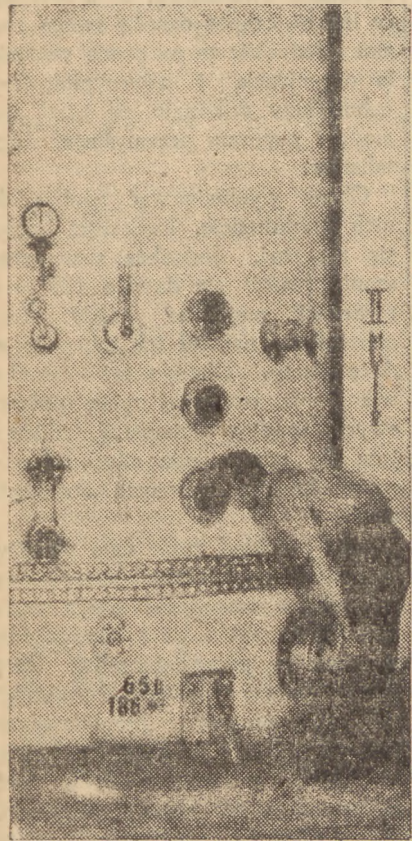
Cukrownia Kruszwica „prowadzi” we współzawodnictwie

(od naszego specjalnego wysłannika)

Przez Gopło płyną kutry wyladowane burakami. Żyzna gleba na Kujawach oddaje swój plon do cukrowni w Kruszwicy.

Zabudowania cukrowni położone tuż nad brzegiem Gopła tętnią życiem. Pracuje się tu w dzień i w nocy. Okres kampanii cukrowniczej trwa. Fabryka umilknie dopiero wówczas, gdy ostatni burak z Kujaw zostanie przetworzony na cukier.

Losy tego kujawskiego buraka śle-



Sprawdzenie wyprawkę soku cukrowego przez wżernik

dziła uważnie wycieczka dziennikarzy warszawskich, goszcząca w Kruszwicy.

A więc najpierw port, gdzie właśnie przybił szkuner, naładowany burakami. Automatyczny dźwign ciągnie buraki w górę, waży i wyladowuje w obszerne koryto, którym płynie strumień wody. Z goplaną wodą płyną kujawskie buraki aż do samej fabryki.

Nie wszystkie jednak transporty idą Gopłem. Cukrownia Kruszwica ma własną kolejkę wąskotorową, długości 170 km. Małeńkie kwadratowe wagoniki dzień i noc wożą buraki. Jest też przy fabryce dla tych miniatury wagoników — także sama mała parowozownia, w której wszystko jest „naprawdę” tak samo jak w parowozowniach kolejowych. Cały podwózek fabryczny pokroity szyny. Gwizd parowozików co chwila ostrzeża „Uwaga, droga wolna”. Trzeba dobrze uważać, aby nie paść ofiarą „buraczanego” pociągu.

Dyr. Okręgowego Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego ob. Maciejowski, prowadzi dziennikarzy do miejsca wyladowania buraków. Silny strumień wody wyrzuca je do płoczek. Wymyte i oczyszczone idą automatycznie do maszyn, które je krają na cienkie paseczki.

Krajanka buraczana przechodzi już na 1 piętrze — w aparatach dyfuzyjnych — proces odcukrzania. Wytłoki buraczane idą w dół, na parter, do suszarni, a sok buraczany przechodzi kolejno do szeregu aparatów, gdzie zostaje oczyszczony z tzw. „niecukrów”.

Prawie czysty roztwór zostaje zgęszczony w aparatach wyparnych. Wyglądają one, jak olbrzymie białe cylindry ze zrebrnymi punktami ciepłomierzy. Na lewo, przy lśniących czystościach schodach — wielka tablica z punktami świetlnymi. Jest to elektrycz-

ny automat kontroli fabrykacji i w każdej chwili wskazuje, ile przepracowano godzin w danej zmianie, ile jest soku, wysłodków itp.

Ale idźmy dalej za burakiem kujawskim, który zmienił się już w zgęszczony cukier. Jest to lepka żółta masa, zawierająca małe kryształki cukru. Na wirówkach kryształki cukru oddzielają się od tzw. melasy. Ten uboczny produkt cukru przechodzić będzie raz jeszcze drogę oczyszczania — natomiast czysty cukier, wybielony wodą i parą — będzie suszony na wielkich ruchomych szuflach, aż spadnie do worków i powędruje przez Go-

pło, lub kolejką — do najdalszych krańców naszego kraju.

Cukrownia w Kruszwicy przerobi w bieżącej kampanii 735.000 q buraków, osiągnąjąc 104.000 q cukru białego.

W czasie kampanii Kruszwica zatrudnia około 2.000 pracowników. Wszyscy oni stanęli w bieżącym roku do współzawodnictwa pracy.

Niedyskretni (gdzie ich nie brak!) — mówią na Kujawach, że obecnie we współzawodnictwie pracy przoduje cukrownia w Kruszwicy — ostateczny jednak wynik wykaże zakończenie kampanii.

S. K.

Spółdzielnie pracy nie pozostają w tyle

Nowe ogniwo w łańcuchu współzawodnictwa

352 spółdzielnie pracy, należące do Centralnego Zjednoczenia Spółdzielni Przemysłowych, przystąpiły do współzawodnictwa. Robotnicy,ownicy branż: chemicznej, papierniczej, spożywczej, hutniczej, poligraficznej i spółdzielni usługowych, podejmują wysiłek pracy indywidualnie (w ramach danej spółdzielni) i zbiorowo (spółdzielnia ze spółdzielnią, branża z branżą).

Celem współzawodnictwa — jak informuje dyrektor C. Z. S. P. Przem. jest podniesienie sprawności poszczególnych oddziałów i realizacja nakreślonego zadania w ramach planu trzyletniego Zasadniczą uwagę przywiązuje się do jakości wyprodukowanych towarów. Zdobną i wydajną pracę współzawodniczą otrzymują pewną ilość punktów, a suma tych punktów zdecyduje o pierwszeństwie. Spółdzielnie pracy przekraczają plany produkcyjne przeciętnie o 50 — 55 proc. miesięcznie, a obrót przewyższa 102 proc. zaplanowanego.

Spółdzielnie pracy powstały natychmiast po wyzwoleniu, tzn. jeszcze w 1945 r. W początkach 1946 r. Zjednoczenie skupiło takich spółdzielni zaledwie 15. Głównym ner-

wem Zjednoczenia jest dział gospodarczy, który oprócz systematycznego zaopatrywania spółdzielni w surowce, zajmuje się planowaniem na bliższą i dłuższą metę i organizuje sieć detalicznych punktów sprzedaży po cenach bez porównania niższych niż rynkowe (Domy Towarowe w Wrocławiu, Szczecinie, punkty sprzedaży w Bydgoszczy i t. d.). Niezależnie od tego, dział gospodarczy przydziela gotowe artykuły po cenach hurtowych, radom zakładowym, instytucjom państwowym, spółdzielniom związkowym.

Asortyment produkowanych towarów jest dość bogaty: nie brak środków farmaceutycznych, odczynników chemicznych, farb, lakierów, doskonałych mydeł „Majdęgo”, wyrobów szklanych, papy, różnego gatunku papierów, oraz artykułów żywnościowych (cukry, pieczywo, czekolada, mięso, soki, przyprawki i t. d.).

Spółdzielnie Pracy CZSP Przem. rozwijają się doskonale a dzięki rozszerzającemu się współzawodnictwu niewątpliwie podniosą znacznie poziom swej produkcji, tak ilościowo jak i jakościowo, dyscyplinę pracy, rentowność i organizację produkcji.

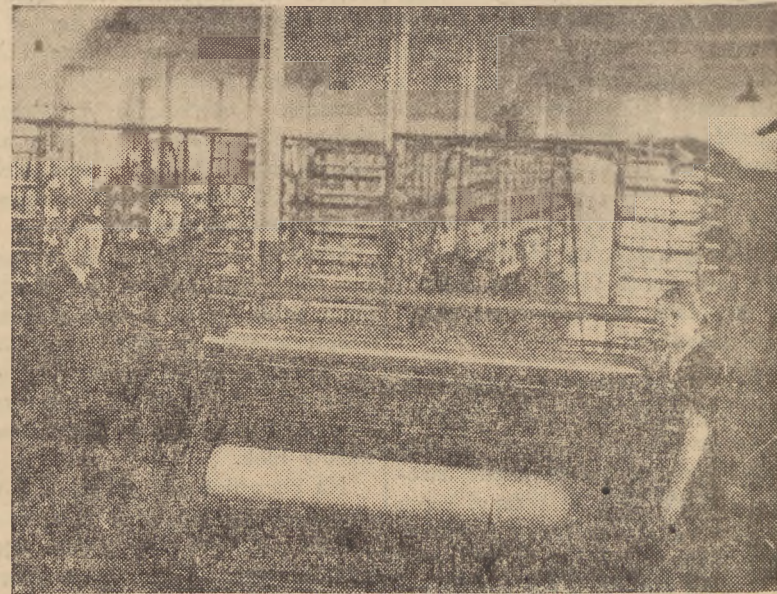
T. Sap.

Snowadło szybkobieżne polskiej konstrukcji

Dobra wiadomość dla współzawodniczących

Niedawno przodowniczkę z P.Z. P. B. Nr. 1 w Łodzi (dawn. Szajbier i Gochman), o osiągnięciach której wielokrotnie już informowaliśmy naszych czytelników w raportach z fron-

Nowe, krajowe „snowadło szybkie” zdało w zupełności egzamin. Skonstruowane zostało według ostatniego słowa techniki. Metalowe części bluszczą się, maleńkie czerw-



O, to rzeczywiście cacko — mówi z podziwem tow. Wróblewska

tu współzawodnictwa, tow. GENOWE F. WRÓBLEWSKA, wezwano do biura fabrycznego i oświadczone jej, że została wydelegowana do Centralnego Biura Technicznego przy Zjednoczeniu Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych w celu wypróbowania nowego automatycznego snowadła polskiej konstrukcji.

Po przybyciu na miejsce, zastała tam czterech mężczyzn: starszego mechanika rucn. PZPB, Nr. 1, ob. JÓZEFA KAZMIERCZAKA (25 lat przy wystrale) dwóch techników i dyrektora CTB ob. GORKOWSKIEGO. Wszyscy pozostali obejrzeli maszynę.

— O, to rzeczywiście cacko! — mówi z podziwem tow. Wróblewska, i z zapalem zabiera się do „og nowej próby”...

ne lampki nieustannie czuwają. Gdy tylko jedna z setek przebiegających nie przewie się, jedna z lampek (zależy do jakiej „strefy” należy nitka) natychmiast zapala się, maszyna przerywa pracę i trwałość waży do zamienia przerwaną nit.

To było już znacznie zwiększyć wydajność pracy. Ale „snowadło szybkie” posiada jeszcze i inne walory: zamiast 200 szpul (jak w zwykłym snowadle) dysponuje imponującą ilością 470 szpul. W ten sposób w ilości produkcyjnej nie trzeba chyba mówić.

Jedno z największych w Europie

W Jarze - Sokołowsku (pow. Wałbrzych) przystąpiono do remontu największego w Polsce, a jednego z największych w Europie sanatorium przeciwgruźliczego, im. gen. Świerczewskiego, przeznaczonego dla chorych członków Związku Inwalidów Wojennych. Całkowity koszt remontu sanatorium wyniesie około 50 milionów zł. Obecnie w jednym z wyremontowanych już kosztów blisko ośmiu milionów zł gmachów znalazło pomieszczenie 50 chorych inwalidów, w grudniu zaś br. zainstalowanych zostanie dalszych 200 łóżek.

Całkowite uruchomienie i uroczyste otwarcie sanatorium, w którym znajdzie pomieszczenie ponad 600 chorych, nastąpi 9 maja 1948 r. W zakładzie uruchomione zostaną również warsztaty cholewarskie, szczerbarkarskie, krawieckie i inne, gdzie inwalidzi będą mogli się uczyć nowego zawodu.

Dział ceramiczny powstanie

przy Instytucie Rzemieślniczym w Szczecinie

W Szczecińskim Instytucie Rzemieślniczym znajdują się najnowocześniejsze piece ceramiczne, dotychczas jeszcze zupełnie nie wykorzystane. W ostatnim czasie przyjechał do Szczecina prof. Jagmierz, który jest fachowcem w sprawach związanych z ceramiką. Zamierza on uruchomić przy Instytucie dział ceramiczny. Prawdopodobnie dział ten powstanie już w przyszłym roku.

Z chwilą utworzenia tego działu, będzie można pomyśleć o uruchomieniu ośrodka przemysłu ceramicznego w Szczecinie.

Krosnowice wypierają inne fabryki bawełniane

Jednym z wyróżniających się zakładów w przemyśle bawełnianym są Państw. Zakłady Przem. Bawełnianego w Krosnowicach (Dolny Śląsk), zatrudniające ponad 1.100 robotników.

Zakłady te wykonały w tkalnicę na dzień 26 listopada plan roczny. W ciągu 11 miesięcy wyprodukowały 3.904.000 m tkanin.

W październiku PZPB w Krosnowicach osiągnęły niecodzienny sukces wypełniając w przedziałni 143,2% planu, a w tkalnicę — 114%.

Istotnym czynnikiem, który umożliwił Zakładom osiągnięcie tych sukcesów była zainicjowana przez koła PPR i PPS akcja zwiększenia liczby obsługiwanych warsztatów. Obecnie w Zakładach 137 tkaczy pracuje na czterech krosnach i na 8 na sześciu.

Warsztaty w kopalniach współzawodniczą

Warsztaty Główne w bytomskiej. Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego wezwali podobne sobie zakłady we wszystkich kopalniach do współzawodnictwa pracy, określając jako normę dla siebie — dostarczenie kopalniom zjednoczenia bytomskiego w listopadzie br. wyrobów gotowych wartości 5.000.000 zł.

Z MIAST I WSI

ZASTANÓW SIĘ DOBRZE,

Jeśli ci przyjdzie do głowy plan odwiedzenia Krasnegostawu. Noc spędzisz pod gołym niebem, bo hotelu tu nie ma. Za to jest dużo śmieci. Wszędzie — na chodnikach, na jezdniach, na skwerach. Jest również dużo kóz — umiła ci życie, gdy w samym centrum miasta będziesz musiał co chwila ustępować im z drogi.

TRANSMISJA DO OBOZU PRACY

Na miesiąc obozu pracy i 150.000 zł grzywny, skazany został szewc Kujawa z Bydgoszczy, u którego wykryto większą ilość skóry, pochodzącej z pasów transmisyjnych.

GDZIE TY, KAJUS, TAM JA, KAJA

Na dwa lata do obozu pracy pojechali „żołnierze” Lewan, kierujący sklepem spółdzielni Samopomocy

Chłopskiej w Zabalkowie na D. Śląsku, którzy na przydział kartkowe wydawali ludności zepsute, stęchłe produkty, zatrzymując sobie produkty własne.

...BO PRZEPLEPRYSZ PIETRZE WIEPRZA PIĘPRZEM!

Na 12 miesięcy obozu pracy skazany został dyrektor Centrali Handlowej Państw. Zjednoczenia Konserwowego w Poznaniu, Zygmunt Łanowski, który sprzedał „na lewo” prywatnym kupcom 1.150 kg pieprzu.

ZARZĄD MIEJSKI POSTAWI MIESZKAŃCÓW WAŁBRZYCHA NA NOGI

Już wkrótce odmówią posłuszeństwa spracowane do granicy wytrzymałości szyn tramwajowe w Wałbrzychu, nie mówiąc o rozklekotanych wozach tramwajowych. Co wtedy?



Przed krajowym zjazdem ZWM

Staraniem wojewódzkiego zarządu ZWM zorganizowany został w Krakowie wiec młodzieżowy, poświęcony krajowemu zjazdowi ZWM, który odbędzie się w dniach 6, 7 i 8 grudnia br. w Warszawie. Liczne zebrała młodzież żywo oklaskiwała przemawiających ZWM-owców, którzy omówili cele i zadania zjazdu ZWM.

Mieszkania dla robotników

Dyrekcja Zakł. H. Cegielskiego przystąpiła do opracowania planów budowy nowych mieszkań dla swych pracowników.

Pierwszy blok mieszkaniowy o 80 mieszkaniach, którego budowę już rozpoczęto, stanie przy wylocie ulicy Rolnej i ulicy Czwartaków.

Tajemnica Ziemi Słupskiej

W okolicach Słupska bardzo dziwnie zachowuje się kompas. Igła magnetyczna staje się niespokojna i robi wielkie odchylenie. Starzy żeglarze tłumaczą to tym, że widocznie w ziemi znajdują się olbrzymie złoża żelaza. Podobne objawy notowano w okolicach Kurska w Zw. Radzieckim, gdzie odkryto wielkie złoża rud żelaznych i pochodnych.

Milionowe oszczędności dzięki nowym ulepszeniom

Komisja sprawnień w Bytomskiej Zjednoczeniu Węglowym premiowała ostatnio szereg pomysłów, zgłoszonych przez pracowników Zjednoczenia.

Za usprawnienie gospodarki elektrycznością i uzyskanie tą drogą około 4.200.000 zł rocznych oszczędności nagrodzony został inż. Kokoszyński z kopalni „Radzionków”. Premię pieniężną otrzymał również starszy technik warsztatów głównych za pomysł zbudowania pieca odlewniczego i zorganizowania jego obsługi, co przynosi około 5.300.000 zł oszczędności w stosunku rocznym.

PRW w Liceum Pedagogicznym

W ostatnim czasie dzięki staraniom powiatowego referatu PRW utworzono na terenie Państwowego Liceum Pedagogicznego w Szczecinie hufca PRW. W 29 zespołach zorganizowano 216 dziewcząt i 88 chłopców. Młodzież ta będzie przerabiała program normalny Przystosowania Rolniczego i Wojskowego, z wyłączeniem przedmiotów ogólnokształcących. Równocześnie zostały przygotowane polećka doświadczalne przy szkole.

Hasłem Wybrzeża uzyskanie 10% oszczędności

Obniżka cen na artykuły włókiennicze, meble i inne, umożliwiona została przez akcję oszczędnościową w przemyśle państwowym. W wyniku reorganizacji pracy i anulowania wielu zbędnych wydatków, poszczególne gałęzie przemysłu obniżyły koszty produkcji o kilkanaście, a często i kilkadziesiąt procent. Rezultatem tego jest obniżka cen.

Ceny jednak wciąż jeszcze nie odpowiadają zarobkom. Przystosowanie ich do siły kupna pracujących może nastąpić drogą dalszego oszczędzania i zmniejszania kosztów produkcji.

POWINNISMY ROZPOCZĄĆ WALKĘ O 10 PROCENT

Do akcji oszczędnościowej włącza się i Wybrzeże. Powinna ona jednak ogarnąć wszystkie zakłady produkcji i wszystkie instytucje. Postulat oszczędzania, podkreślony przez wojewodę gdańskiego tow. Zrańka na konferencji gospodarczej Wybrzeża i na ostatnim zjeździe przedstawicieli władz niezadowolonych w Gdańsku, znajduje coraz więcej zwolenników.

W wielu instytucjach akcja oszczędnościowa została zapoczątkowana. W państwowym przemyśle rybnym w Gdyni mianowany został specjalny komisarz oszczędnościowy, a przy zarządzie miejskim działa kilku osobowa komisja.

Oszczędność 10 proc. wydatków powinna stać się hasłem całego Wybrzeża.

OSZCZĘDZAC MUSZĄ WSZYSCY

Zachodzi pytanie — jak oszczędzać?

Wielu kierowników instytucji akcję oszczędnościową rozumie jedynie przez zmniejszenie liczby zatrudnionego personelu. Przy redukowaniu przestarzałych, co może dać poważne oszczędności, należy pamiętać, że:

większe korzyści osiągnie przedsiębiorstwo przez lepszą organizację pracy, przez lepsze wykorzystanie zatrudnionych sił.

Kierownictwa przedsiębiorstw, zakładów i instytucji powinny również pamiętać, że

akcja oszczędzania jest nie tylko

zadaniem dyrekcji, lecz całego

personelu.

Zadaniem dyrekcji jest wprowadzenie oszczędności w aparacie administracyjnym przez racjonalne planowanie pracy. Duże oszczędności mogą być uzyskane przez rozplanowanie pracy taboru samochodowego, przez ograniczenie dalekodystanowych wyjazdów służbowych. Powinno być przy tym zastosowane hasło, że samochód jest własnością przed-

siębiorstwa, a nie jego kierownika.

Znaczną rolę w akcji oszczędnościowej może odegrać personel administracyjny. Każda sprawa załatwiona przez kancelarię we właściwym czasie może przynieść poważne oszczędności.

Terminowe zaopatrzenie w surowce i towary pomocnicze oraz szybkie rozprowadzenie produkcji, likwidując zdarzające się na Wybrzeżu przerwy w pracy, da oszczędności w setkach tysięcy i milionach złotych.

Poważne oszczędności mogą uzyskać robotnicy przy warsztatach pracy, ograniczając bez szkody dla produkcji, zużycie materiałów podstawowych i surowców pomocniczych. Zaoszczędzone przez jednego robotnika w ciągu dnia na materiale 10 złotych na przestrzeni miesiąca da ogólne oszczędności, idące w tysiące złotych.

Skuteczną formą oszczędzania jest również troska o jakość produkcji. Złe uszyte ubrania w zakładach konfekcyjnych, nieodpowiednie zamknięcie puszek z konserwami rybnymi i ich zepsucie się, przynoszą

Nowa linia kolejowa polaczy Oksywie z Gdynią

Wielką bolączką mieszkańców Obłuz, Oksywie i pracowników, zatrudnionych w porcie jest brak połączenia kolejowego Oksywie z Gdynią.

Sprawa ta była przedmiotem rozważań ze strony D. O. K. P. Gdańsk. Trudność w zaprowadzeniu komunikacji na tej trasie — polegała na tym, że przedwojenne plany budowy stacji Gdynia i Gdynia — Port uwzględniały ruch portowy, towarowy i rozrządowy, a nie przewidywały zupełnie torów przejazdowych dla ruchu pasażerskiego z Gdyni do Oksywie. Co prawda połączenie kolejowe z Oksywiem istniało już przed wojną, było jednak używane wyłącznie dla przewozów towarowych, a nie dla ruchu pasażerskiego. Potem okupant przekształcił Gdynię w port wojenny, wskutek czego nie było tu ruchu masowego, ani importu czy też eksportu i dworce towarowe stały puste.

Po wojnie — wymagający się z każdym dniem ruch towarowy na stacji Gdynia — Port, — wymagający nieprzerwanej pracy rozrządowej — nie pozwalała na uruchomienie pociągów pasażerskich pomiędzy Gdynią a Oksywiem wskutek braku odrębnych torów przejazdowych dla tych pociągów. Przy obecnym bowiem układzie

stacji pracującym, a tym samym i dworcom ogólnej.

OSZCZĘDNOŚĆ JEDNYM Z PUNKTÓW UMÓW O WSPÓŁZAWODNICTWIE PRACY.

Akcja oszczędnościowa powinna być jednym z punktów umów o współzawodnictwie pracy. W jej realizacji szczególną rolę może odegrać pracująca inteligencja, planując racjonalne wykorzystanie maszyn, surowców i materiałów pomocniczych oraz siły roboczej. Powinna ona masowo włączyć się do współzawodnictwa pracy i w jego ramach walczyć o wprowadzenie jak największych oszczędności.

Trudno w jednym artykule wyczerpać ogromne możliwości, jakie otwiera zarówno dla gospodarki jak i dla klasy robotniczej rozwinięta i świadomie prowadzona akcja oszczędzania. Te pobieżne rozważania uświadamiają ile twórczej inicjatywy mogą wnieść ludzie dobrej woli do realizacji sformułowanych już niejednokrotnie hasła. Zrzucone na Wybrzeżu hasło 10 proc. oszczędności stwarza ramy dla praktycznego codziennego oszczędzania. Jog.

— wszystkie pociągi na tej linii musiałyby przechodzić przez okręgi 4 dworców towarowych w obrębie stacji Gdynia — Port. Zmniejszyłoby to automatycznie sprawność i wydajność PKP w obsłudze portu, bo kursowanie 2 par pociągów pasażerskich na tej trasie spowodowałoby przerwy w pracy kolejowej na przeciąg około 4 godzin dziennie.

Wobec tego, aby umożliwić dojazd do Gdyni personelowi Marynarki Wojennej, pracownikom, zatrudnionym w porcie oraz mieszkańcom okolicznych osiedli, — D. O. K. P. przystąpiła do budowy oddzielnego połączenia Oksywie z Gdynią, z pominięciem całego okręgu stacji Gdynia — Port. Roboty prowadzone są równoległe z budową nowego toru, który oddzieli stację Gdynia — Port do sieci P. K. P. od strony zachodniej, to znaczy od Rumli — Zagórza.

Po zaprowadzeniu niezbędnych urządzeń zabezpieczających i telekomunikacyjnych nastąpi otwarcie komunikacji podmiejskiej z Gdyni do Oksywie z przesiadaniem w Rumli — Zagórzu. Pomiędzy Oksywiem a Rumlią — Zagórzem wprowadzony będzie ruch pociągów wahałowych z połączeniem na pociągi w kierunku Gdyni i Redy.

(w)

Woda kryje skarby

Przedsiębiorstwo robót czerpalnych i podwodnych

Oto przed nami mapy brzegu morską Gdyni i Gdańska oraz małych portów tego rejonu, a na nich naniesiony szereg dziwnych znaczków i cyfr. Sens ich staje się zrozumiały po bliż-

Nie zapominajmy jednak, że wraki przedstawiają dużą wartość, stanowią jednocześnie wielkie niebezpieczeństwo dla żeglugi i unieruchamiają porty. Statek posuwający się po kanale

pogłębiarki na Bonsaku i łodolamacza w Szczecinie na Nowym Przekopie. W przyszłym roku natomiast, wraz ze spłynięciem pierwszych lodów, rozpoczyna się wielkie prace we wszystkich

latami oraz wraki stwarzają warunki, przy których porty te nie mogą być w pełni wykorzystane.

Prace przedsiębiorstwa są jak widać zakrojone na wielką skalę, zwłaszcza jeśli idzie o pogłębianie, które wymaga stałej czujności, natomiast wraki z okresu wojny, zostaną wydobyte dopiero po pewnym, nie dającym się ustalić czasie.

Przedsiębiorstwo rozporządza w tej chwili trzema pogłębiarkami w stanie czynnym. W remoncie natomiast znajdują się dwie pogłębiarki. Za granicą zakupiono dwie, z których jedna jest już przyholowana do Szczecina. Przedsiębiorstwo posiada również pięć holowników, kilka szaland, motorówek i barek.

Z trudności, na które napotyka przedsiębiorstwo, największą przedstawia utworzenie dwóch baz dla sprzętu: jednej dla rejonu szczecińskiego, drugiej dla rejonu Gdynia — Gdańsk.

Bazę szczecińską przygotowuje się z dużym pośpiechem, energią i nakładem pracy, natomiast w Gdańsku miała być przekazana na ten cel stocznia nr 4 — idealny teren z pochylnią. Jak się jednak dowiadujemy, stocznia ta ma być przyznana Państwowej Ze- gludze na Wiśle. Utrudni to w znacznej mierze pracę i koszt eksploatacyjny w naszym rejonie.

My, ludzie Wybrzeża, z radością witamy nowo powstałą instytucję, której pożyteczne zadanie przyczyni się do usprawnienia żeglugi, handlu morskiego i wreszcie do wzbogacenia całej gospodarki morskiej.

Da.

GŁOS SPORTOWY

Sukces po 18 latach „Warta” piłkarskim mistrzem polski

Niedzielny mecz piłkarski, rozegrany w Poznaniu między poznańską „Wartą” i krakowską „Wisłą”, zakończony zwycięstwem zespołu poznańskiego w stosunku 5:2 (5:1), zamknął definitywnie batalię tegoroczną o tytuł mistrzowski. „Warta”, po raz pierwszy po 18 latach, a drugi raz w ogóle w historii naszego piłkarstwa, zdobyła piłkarskie mistrzostwo Polski. Fakt ten zbiegł się z jubileuszem 35-lecia istnienia klubu poznańskiego. Piłkarze oddarli więc swój klub rzeczywiście b. drogim upominkiem.

Analizując przebieg tegorocznych walk o mistrzostwo, musimy stwierdzić, że „Warta” zdobyła mistrzostwo całkowicie zasłużenie.

Droga do tytułu, na której drużyna poznańska stoczyła 20 spotkań, nie była łatwa. Zanim „Warta” zdobyła mistrzostwo grupy, musiała rozegrać 16 meczów, z których tylko 2 przegrała (1:2 z „Tęczę” i 1:3 z „Garbarnią”), a 14 wygrała. W rozgrywkach finałowych biało-zieloni nie ponieśli ani jednej porażki, wygrywając dwukrotnie z „Wisłą” (2:0

5:2) i dwukrotnie z AKS (4:1 i 2:0). Obserwując „Wartę” w ciągu sezonu należy stwierdzić, że sukces jej nie jest wynikiem posiadania w zespole jakichś indywidualności lub „gwiazd”. Wprost przeciwnie. Właśnie dlatego, że drużyna składa się ze zrównoważonej i wyrównanej 11-stki, będącej dobrym zespołem. Tytuł mistrzowski trafił do Poznania „Warta” nie ma Gracza, Flanka czy Spodzieję. Ale ma za to rację nainy, zsumowany wysiłek wszystkich zawodników. Ma odpowiednią kondycję i dobry trening. Nie możemy w tym wypadku zapomnieć o trenerze, „Warty” Węgru Foglu, dawnym graczem „Ujpesti”, wielokrotnym reprezentacyjnym graczem narodowej drużyny węgierskiej. W chwili obecnej „Warta” jest najlepszym faktycznie zespołem w Polsce — co jest również zasługą doskonałego trenera węgierskiego.

Czy tytuł mistrzowski długo zachowa się w Poznaniu — jest sprawą wątpliwą. W tej chwili jednak musimy przyznać, że trafił do rąk najbardziej odpowiedzialnych i zasłużonych

Pocztowy KS — kandydat na mistrza po zwycięstwie nad KS „Bałtyk” 4:0

Mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy „A” między Pocztowym KS a KS „Bałtyk” Koszalin, zakończył się zasłużonym zwycięstwem pocztowców w stosunku 4:0 (2:0).

Pocztowcy pomimo zwycięstwa nie wykazali wspaniałej formy. Przy trochę lepszym przeciwniku wynik stałby pod znakiem zapytania. Przez 40 minut PKS grał w 10-kę z powodu kontuzji Tusinińskiego. Ale i tego okresu „Bałtyk” nie potrafił wykorzystać. W zespole pocztowców jak zawsze

najlepszymi byli Stachecki i Gajda. Juniorzy Waśko i Polus wykazali du- żo ambicji i ofiarności. Należy przy tym nadmienić, że Polus grał drugie przed rzad spotkanie (pierwsze przed- mecz z Piastem). W tej chwili musi my zwrócić uwagę kierownictwu PKS na błędy z tego powodu. 180 min. gry doprowadzi do stopniowego wykonczenia młodego zawodnika.

Bramki dla PKS strzelił: Kupka 2 i Lubik 2.

Jugosławia — nasz pobratymiec i sojusznik

Jednym z najważniejszych postulatów 5-letniego planu w Jugosławii jest elektryfikacja kraju. Zagadnienie to ma ogromne znaczenie nie tylko dla życia gospodarczego, ale i dla podniesienia ogólnego poziomu kultury. Dotyczy to zwłaszcza wsi jugosłowiańskiej, pozbawionej dotychczas prawie zupełnie tej podstawowej zdobyczy techniki. Elektryfikacja Jugosławii wzmocni jej polityczną i gospodarczą niezależność i ułatwi warunki pracy i życia rolników jugosłowiańskich.

Plan 5-letni przewiduje zużycie w 1951 roku przez jeden tylko dział przemysłu — produkcję nawozów sztucznych — 320 milionów kWh, co stanowi jedną trzecią całej ilości, zużywanej dziś w Jugosławii energii elektrycznej. O wiele większe jeszcze ilości tej energii użyte zostaną do produkcji traktorów, pługów oraz innych maszyn i narzędzi rolniczych.

Poważnym odbiorcą energii elektrycznej stanie się, zgodnie z planem, rolnictwo. W ciągu pierwszych pięciu lat planowej budowy Jugosławii zużycie tej energii w stosunku do dzisiejszego wzrośnie 30-krotnie. Już obecnie w dążeniu do podniesienia poziomu produkcji rolnej zelektryfikowano cały szereg wsi, zastosowując w nich prąd nie

tylko do oświetlenia, ale i jako siłę napędową przy pracach, związanych z nawadnianiem i odwadnianiem, selekcją nasion, ogrzewaniem sztucznych ogrodów oraz przy urządzeniach do przeróbki mleka.

W ramach 5-letniego planu buduje się w Jugosławii liczne elektrownie. M. in. zakończono prace przy budowie elektrowni wodnej nad górską rzeką Zeljeznica, obok Sarajewa. Siłownia ta budowana była w niezwykle trudnych warunkach i mimo braku fachowców i dużych trudności materiałowych, dzięki bohaterstwu wysiłkowi i pełnej poświęcenia pracy robotników i personelu technicznego udało się ją uruchomić na trzy tygodnie przed przewidywanym terminem. Elektrownia ta, nosząca nazwę Borisy Kowaczewicza, kierownika ruchu powstańczego w tym okręgu, który zginął bohaterską śmiercią podczas piątej ofensywy niemieckiej, wytwarza 60 proc. całej energii wodnej, produkowanej przed wojną w Bośni i Hercegowinie.

Poza tą siłownią przez przekopanie kanału Dunaj — Cisa — Dunaj, w Wojwodinie zbudowane zostaną elektrownie obok miejscowości Bezdán, Wrbsa, Novi Sad, Beče- rze i innych miast, leżących w Baczce i Banacie. Siłownie te dostarczać będą przede wszystkim si-

ły napędowej dla akcji melioracyjnej okolic Baczki i Banatu.

Centrale wodne we Włosenica- i w Miszicu zaopatrywać będą w energię elektryczną wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe wschodniej Bośni, a w obrębie Bośni zachodniej rolę tę spełni znajdująca się w budowie elektrownia na rzece Sana. W ludowej republice Bośni i Hercegowinie w ciągu pięciu lat planu wykorzystane będzie 25 proc. wszystkich sił wodnych, podczas gdy przed wojną wykorzystanie to wynosiło zaledwie 5 proc.

Ludowa republika Słowenia jest krajem górzystym, obfitującym w rzeki, o bardzo silnym spadku. Tu też na rzece Drawa zbudowana została największa elektrownia wodna w Jugosławii, która produkować będzie więcej energii elektrycznej, aniżeli pozostałe słoweńskie elektrownie wodne łącznie. Przy budowie jej zastosowane zostały wszystkie najnowsze zdobycze techniki — turbiny bowiem i urządzenia elektryczne znajdują się w samej tamie wodnej. Budynek Instytutu hydro- technicznego zajmuje około 800 metrów kwadratowych. Będą w nim umieszczone uczelnia, gabinety i czytelnia. Gmach laboratorium hydro- technicznego posiadać będzie długość 55 metrów.

Plan 5-letni przewiduje wzrost

produkcji energii elektrycznej z 1.100 milionów kWh w 1939 roku na 4.350 milionów kWh w 1951 r. Te miliony nowych kilowatogodzin uzyska się przede wszystkim przez wykorzystanie taniej energii wodnej, której w Jugosławii jest pod dostatkiem. Zasoby tej energii w poszczególnych republikach Jugosławii przedstawiają się jak następuje: Słowenia — 780.000 HP, Chorwacja — 1.350.000 HP, Bośnia i Hercegowina — 2.100.000 HP, Czarnogóra — 84.000 HP, Serbia i Macedonia — 4.100.000 HP.

Dunaj jest największą rzeką, jaką można wykorzystać dla budowy siłowni elektrycznej o sile 1 miliona HP, która byłaby z kolei drogą co do wielkości w Europie. Rzeką Una dysponuje siłą 90.000 HP, Drina — 240.000 HP, Morawa — 140.000 HP, Ibar — 100.000 HP.

Wielkie możliwości, jeżeli chodzi o budowę elektrowni wodnych, istnieją również w rejonie morza Adriatyckiego.

Te ogromne zasoby energii wodnej otwierają szerokie możliwości w dziedzinie realizacji najważniejszego zadania planu 5-letniego — elektryfikacji i uprzemysłowienia kraju. Pozwoli to na pełne wykorzystanie naturalnych bogactw Jugosławii i zwiększenie wydajności pracy.

(is)

Jednolity front PPR i PPS

rekojmia wykonania planu trzyletniego

Brak odpowiednich specjalistów, oraz szczupłość funduszy, jakie można by przeznaczyć na rozbudowę floty, skłaniają w pierwszej mierze do wykorzystania okoliczności, wśród których przy małym stosunkowo wkładzie pracy i funduszy można osiągnąć duże rezultaty.

Roboty wrakowe prowadzone są przez ekipy nurkowe we wszystkich trzech dużych portach: Gdańska, Gdyni i Szczecina. Z większych prac wrakowych trzeba wymienić podnoszenie

portowych czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Przeglądając się w dalszym ciągu cyfry na mapach widzimy, że głębokość morza w wielu punktach przybrzeżnych jest bardzo mała. Tak mała, że zachodzi obawa, czy statki mogły by w tych punktach dobić do brzo-

portowym czy basenie, może najechać na wrak i podzielić jego los.

Miliony pomordowanych w Oświęcimiu

świadcza przeciw swym oprawcom

(siódmy dzień procesu)

Świadek podaje szczegóły przesłuchania w wydziale politycznym, przy którym asystował oskarżony Grabner. Glinińskiego poddano wówczas całej serii tortur, aby wymusić na nim przyznanie się do przynależności do ruchu oporu. Zeznania świadka obciążają też oskarżonego Gehringa, który używał do katowania więźniów jednego z capo, zawodowego boksera.

POLACY GINĘLI W WALCE

Przebywając w bunkrze, którego okno wychodziło bezpośrednio na słynną ścianę śmierci, świadek był obserwatorem selekcji przed egzekucjami, a następnie samego rozstrzelania. Gehring strzelał do skazańców z parabellum, upijając się zwykłe przed egzekucją. Dalej Gliniński wspomina o 16-letniej Polce, imieniem Jadzia, która, jako podejrzana o udział w ruchu oporu, skatowano do utraty przytomności w wydziale politycznym, a następnie rozstrzelano. Oprawcy zamordowali 30 Polaków z Katowic, oskarżonych o sabotaż.

Ciekawe szczegóły podaje Gliniński o osk. Plagge, znanym już z poprzednich zeznań, jako kierownika „sportu”, czyli wyrafinowanego znęcania się nad więźniami pod pretekstem ćwiczeń gimnastycznych. Okazuje się także, że przy wyławianiu rąk żywnościowych dla członków kompanii karnej Plagge zabawiał się odpędzaniem więźniów od wydającego żywność, rozdzielając im zamiast jedzenia uderzenia i kopnięcia.

Pożywienie to zresztą, o które tak walczyli więźniowie, było bardzo niedobre.

JENCY RADZIECCY WYJĘCI SPÓD PRAWA

Wkrótce po napaści Niemiec na Związek Radziecki do Oświęcimia przywieziono 14 tys. jeńców radzieckich, i świadek, jako znający język rosyjski, został przeniesiony do szpitala obozowego ze względu na tych więźniów. Ludzie ci poddawani byli specjalnie złemu traktowaniu i do strażnicy ich dobierano wyjątkowo zespół oprawców. Wyróżniał się między nimi jeden SS-mann, który codziennie zabijał od 8 — 10 więźniów chodząc do mieszanicy zupy. Od niego przejęła tę praktykę oskarżony Plagge i osk. Mueller. Natomiast osk. Gehring znany był, jako „żelazna ręka”, gdyż karę chłosty wymierzał w ten sposób, że przecinał delikwentowi ciało. Odnośnie jeńców radzieckich wydział polityczny dał SS-manom i capo zupełnie wolną rękę.

LUDZIE GORSI OD DZIKICH ZWIERZĄT

Powszechne poruszenie na sali wywołuje opowieść świadka o tym, jak rodziny SS-manów przyglądały się z amatorską egzekucjom. Miało to miejsce w czerwcu 1941 r., kiedy 130 Polaków rozstrzelano grupami po kilkanaście osób. Gliniński widział, jak skazańców przeprowadzono przez oboz z rękami związanymi z tyłu. Sprobowano ich na arenę, zamkniętą nasypem ziemnym. Na nasypie stały żoł-

ny SS-manów z dziećmi, które z zainteresowaniem przyglądały się, jak Polaków podprawiano kolejno na arenę i tam mordowano z broni palnej.

Z dalszych zeznań Glinińskiego wynika, że przy wymienionej wyżej egzekucji asystował również z amatorstwa osk. Plagge. Świadek opowiada tragiczne koleje losu porucznika Wróblewskiego z Warszawy, który został rozstrzelany z rozkazu Grabnera. Po jednym z przesłuchiwań na oddziale politycznym Wróblewskiemu spętano ręce z tyłu, pozostawiając go w tej pozycji w ciągu dwóch tygodni.

PROK.: Wobec tego, w jaki sposób porucznik Wróblewski mógł jeść, mając ręce skrupowane?

ŚWIADEK: Ustawiano mu miskę na podłodze, a wtedy porucznik Wróblewski kłakał przy niej i jadł ustami bez pomocy rąk.

STRASZLIWA MATEMATYKA ŚMIERCI

Z kolei Trybunał wzywa do składania zeznań świadka Pawła Ludwika. Jego zeznania należą do najciekawszych, złożonych w ciągu tygodnia trwania procesu i dotyczą niesłychanie go handlu ludźmi, jaki uprawiali koncerny niemieckie, nabywając dla swych celów żywy towar z Oświęcimia. Świadek pracował w Oświęcimiu w urzędzie zatrudnienia, wspomina na wstępie, że do Oświęcimia przybył z transportem, liczącym 64 osoby z więźniami lublińskimi. Już po dwóch miesiącach z wyłączenia i przeprowadzenia zmarło 42 osoby, a w ogóle zaledwie 8 przeżyło pobyt w obozie.

Rzeczowym, beznamiętnym tonem świadek zdaje relację ze straszliwej matematyki śmierci, z jaką zetknął się, mając wgląd do rachunków, wystawianych przez dowództwo obozu rozmaitym firmom.

50 JEŃCÓW RADZIECKICH SPOŚRÓD 12.000 POZOSTAŁO PRZY ŻYCIU

Wyjątkowy „prezent” uczyniło dowództwo obozu niemieckim zakładom przemysłowym z 12 tysięcy jeńców radzieckich, których podarowano firmom do bezpłatnej pracy w roku 1942. Jak wyglądała ta praca? Z danych urzędowych, w których pracował świadek, wynikało, że w ciągu trzech miesięcy z 12 tysięcy jeńców radzieckich pozostało przy życiu 156, a potem zostało już ich tylko 50, wobec czego przewieziono ich do Brzezinki i tam nadano numery bieżące.

Zimą 1942 r. apele jeńców radzieckich przysięgały się do kilkunastu godzin.

Jestena obciąża poważnie, jako dowódcę obrony przeciwlotniczej. Ten oskarżony starał się specjalnie o to, aby podać alarmu uniemożliwić więźniom ratowanie się przed nadlatującymi bombowcami, których celem były zakłady przemysłowe w Oświęcimiu.

Wstrząsające zeznania składa następny świadek, Bolesław Lerczak.

Jest to człowiek o wyglądzie starca, jakkolwiek liczy dopiero 35 lat.

U NAS NIE UMIERA SIĘ TAK LEKKO

„Wkrótce po przybyciu do obozu — opowiada Lerczak — wezwano mnie do wydziału politycznego na przesłuchanie. Przy przesłuchaniu tym asystował osk. Grabner.

Rozpoczęło się badanie od zastawiania HUSTAWKI. Przywiązano mnie mianowicie do wiszącego drąga za nogi tak, że głową zwiisałem w dół, a stojący obok dwaj SS-mani wymierzali mi uderzenia bitym kółkiem. Za każdą odpowiedź przysięga otrzymywałem 25 uderzeń. Uderzenia musiałem liczyć sam. Kilku współwięźniów, czekających na podobne przesłuchanie, wezwano do tego samego pokoju i kazano im w tym czasie śpiewać piosenki. Przesłuchanie to powtarzało się przez kilka dni.

Po 65 uderzeniach świadek stracił przytomność i odzyskał ją dopiero w szpitalu. O sile tych uderzeń może świadczyć fakt, że już drugiego dnia SS-mani musieli zmienić bykocce, ponieważ tamte były zupełnie postrzępione.

Skoro tylko odzyskałem przytomność — ciągnie świadek — ponownie wniesiono mnie na przesłuchanie. Wówczas nie było już mnie, ale pomowano wodę do nosa. Kiedy błagałem SS-manów, aby mnie zastrzelili, jeden z nich odpowiedział: „U nas nie umiera się tak lekko”. W szpitalu leżałem samotny, ponieważ moje gnijące ciało wydawało okropny odór. Ciało moje było doskonale posiekane, a ścięgnięta ręką pozrywane.

Następny świadek Władysław Rzewski, więzień obozów w latach 1939 — 1945, opowiada o zachowaniu się osk. Aumeiera, kiedy był on jeszcze komendantem placu w obozie koncentracyjnym Flossenbürg.

Pewnego dnia syreny obozowe dały znak, że uciekli więźniowie. Był to Polak, osk. Aumeier wezwał wówczas wszystkich Polaków, w liczbie 800 na plac

apelowy i wygłosił do nas przemówienie, w którym zapowiedział, że będzie my stać na baczność tak długo, dopóki więźniowie nie zostaną złapani.

Staliśmy w ten sposób trzy doby bez jedzenia, bez możliwości najmniejszego poruszenia. Ktokolwiek padał na ziemię z wyczerpania, odciągano go na bok i SS-mani załukiwali go kijami.

Nocami, abyśmy nie mogli spać, polewano nas wodą z hydrantu.

Niekiedy przychodził do nas Aumeier i sprawdzając szeregi, kazał odmawiać nam „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Maria”, a w takt modlitwy SS-mani wymierzali nam uderzenia kijami.

Jakkolwiek w czasie stójki zmarło 100 z nas, to jednak Aumeier kazał odliczyć jeszcze 80, których natychmiast rozstrzelano.

Nareszcie kazano wrócić na blok. Musieliśmy uczynić wiele wysiłków, aby iść. Nogi nasze były zupełnie zesztywniały. Aby dopełnić kary, Aumeier zarządził zmniejszenie naszych racji żywnościowych o połowę.

Wyczyn ten zwrócił na Aumeiera uwagę Himmlera, Aumeier wkrótce po tym awansował na stanowisko komendanta obozu w Oświęcimiu.

CI, DLA KTÓRYCH ŚMIERĆ BYŁA UCIECZKĄ

Zeznaje świadek Maliszewski Stefan, blacharz. Świadek przybył w styczniu 1941 roku do obozu z transportem liczącym 600 osób, przeważnie pracowników warszawskich Tramwajów Miejskich.

Świadek dowiedział się dopiero później, że ci więźniowie, którzy pracowali nie dosyć szybko zakopywali byli po głowie w śniegu i tak musieli stać aż do apelu.

Wyjmowano ich stamtąd przeważnie zamarniętych. W październiku 1941 roku świadek otrzymał polecenie wykonania wentylatorów, który został umieszczony na szczycie krematorium nr 1 w obozie centralnym.

Gdy świadek wracał z pracy biegła

już w kierunku krematorium pierwsza setka ludzi zupełnie nagich, za nimi zaś następna.

Świadek usłyszał, że skazani rozmawiali ze sobą w języku rosyjskim. Na stępnego dnia polecono świadkowi zbadać działania wentyla. Gdy świadek zajął do wewnątrz krematorium, pełno tam było trupów poukładanych jedne na drugich. Wkrótce potem świadek widział wieszanie więźniów na szubienicy, przy czym oskarżony Aumeier wytrzącał im stółki spod nog.

Świadek opowiada dalej o więźniu Galińskim, któremu udało się zbiec, przy czym wyprowadził z sobą kobietę z obozu żydowskiego. Po kilku dniach zostali oni schwytani.

Kobieta stała pod bramą, tak okrutnie biła, że w pewnej chwili wyjęła zyletkę i podcięła sobie żyły.

Galińskiego zbito nieudolnie, po czym został on powieszony.

W 1943 roku świadek pracował na bloku 10-tych przy reperaturach dachu. Widział on wówczas jak wyprowadzono matkę z dzieckiem, które miało około sześciu lat. Dziecko na dziedzińcu zastrzelono, po czym zastrzelono zemdlałą matkę. Przy egzekucji tej asystowali oskarżeni Aumeier i Grabner. Świadek zeznaje w zakończeniu bardzo obciążającą o działalności oskarżonej Mandel. Biła ona, kopiała i katowała więźniarki, będąc prawdziwym postaraczem obozu kobiecego.

PRZESŁADOWANIE KSIĘŻY

Następny świadek Edward Liszka, student medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego, przybył do obozu w r. 1940 i pozostawał tam przez przeszło cztery lata. Świadek opowiada o oskarżonym Plagge, który bił więźniów po głowie styliskiem od łopaty.

Oskarżony przesładował specjalnie ks. Mazonka z Krakowa, którego kopał i polewał na mrozie zimną wodą. W r. 1942 świadek przydzielony został jako kucharz do kuchni dla psów. Świadek stwierdza, że psy dostawały potrójną ilość mięsa i ziemniaków w stosunku do porcji ludzkich.

MĘCZENSKA ŚMIERĆ JEŃCÓW RADZIECKICH

Oficerów rosyjskich, rozebranych do naga, spędzono na podwórzu bloku 11-go. Następnie upchnięto ich jak śledzie, w bunkrze, drzwi zakrzasknięto i wrzucono puszkę z gazem. Ponieważ okna nie były dobrze uszczelnione, gaz wydostał się i słychać było przez dwie noce i jeden dzień głuche jęki i wołania o pomoc.

Świadek stwierdza kategorycznie, że w gazowaniu tym brali udział, prócz Grabnera, oskarżeni Kirschner, Plagge i Gehring. W sierpniu 1942 r. Grabner podpisał listę 1400 osób zdrowych i chorych skazanych na zagładę.

KRWAWY OBLĘD FASZYSTOWSKICH MORDERCÓW

Świadek wracając, niejednokrotnie w nocy z pracy widział osk. Grabne-

ra, Kirschnera i Muellera jak wychodzili ze szpitalnego bloku jeńców rosyjskich i w czasie mroźnej zimy kazali im się rozbierać do naga, układali po pięć — sześć warstw jedna na drugiej, po czym obozowa straż pozostawiała ich wodą. Nad ranem zaryzano już jedynie trupy.

Na zakończenie świadek opowiada o likwidacji transportu lubelskiego z 264 więźniów. W egzekucji tej wzięli udział osk. Grabner, Grabner i Mueller.

Więźniów nie rozstrzelano, lecz usmiercono przy pomocy aparatów zabijających. Ponieważ aparat ten nie zawsze trafiał, odwieziono do krematorium transport, w którym było wielu żywych.

W dniu tym krew lała się ryszarskim z bloku 11-go aż do bramy. Zasypany ją piaskiem SS-mani, chcąc zatrzeć ślady tej potwornej zbrodni. Zeznający następni świadek Roman Taul opowiada, jak natychmiast po przybyciu do obozu w Oświęcimiu dostał się w ręce osk. Plagge, który stosował wobec więźniów wszelkie możliwe szkany.

Na podstawie swych doświadczeń w wydziale politycznym świadka stwierdza, że Grabner miał nieograniczoną władzę i był w obozie tym, — — — stapo było na wolności.

Taul jest zdania, że ilość egzekucji dokonanych z wyroków sądowych była w stosunku 1:6 w odniesieniu do tzw. egzekucji nielegalnych, czyli dokonywanych z rozkazu wład obozowych.

Specjalnie perfidnie fabrykowano w wydziale politycznym fałszywe świadectwa zgonów osób zamordowanych, donosząc do urzędu stanu cywilnego, że dany więzień umarł na serce, na starość, czy inną fikcyjną chorobę.

KAŻDY DONOS ZABIAŁ

Grabnerowi donosiła jego siełkowska, że „Polacy prow...” konspirację i komentują sobie na swój sposób oficjalne niemieckie komunikaty z frontu, co rzekomo miało zagrozić bezpieczeństwu obozu.

Natychmiast Grabner zarządził konanie masowych egzekucji, które miały zgubić całkowicie ducha oporu u więźniów. Jego też pomysłem była anonimowa skrzynka „la domów”, które powodowały z reguły rozstrzelanie tych ludzi, na których padł cień podejrzenia o działalność zakazaną.

Wobec podejrzanych Grabner miał adnych względów. Polak, Zajączek z Bielska, badany przez Grabnera, zapierał się udziału w organizowaniu podziemnej. Grabner dał mu do wyboru — śmierć albo karną kompanię.

Zajączek wybrał karną kompanię, został natychmiast rozstrzelany. Świadek Taul obciąża swymi zeznaniami również Aumeiera, który bił swymi pięściami i używał przemyśle-

SUROWEJ KARY dla katów Oświęcimia domagają się Czesi

ZWIĄZEK CZESKICH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu przesłał do prezydium Związku Polskich Więźniów Politycznych w Krakowie telegram następującej treści:

W chwili, gdy w Krakowie rozpoczyna się historyczny proces przeciwko mordercom oświęcimskim, przesyłamy wam Bracia Polacy, z którymi wiążą nas wspólne cierpienia, jak najserdeczniejsze pozdrowienia.

Wierzymy, że proces odkryje przed światem całą ohydę zbrodni hitlerowskich, popełnionych wobec ludzkości w Oświęcimiu. Zbrodniarzy oświęcimskich winna spotkać sprawiedliwa i zasłużona kara.



LEUMACZYŁA HELENA ZATORSKA

Armii w Afryce. Wbrew wysiłkom Leclerca dywizja była „lewa” — procent komunistów wśród żołnierzy i oficerów był bardzo wydatny. Od czasu do czasu Leclerc krzychał „moi ludzie — bolszewikami!” — ale nie mógł na nich narzekać — dywizja walczyła świetnie.

Ludność w Avranches entuzjastycznie witała rodaków. Dziewczęta zasypywały kwiatami czołgi i pancerki. Kobiety ścigały za nogi żołnierzy stojących na autach, całowały i obejmowały ich. Żołnierze byli nie mniej wstrząśnięci od ludności cywilnej. Od Cherbourga do Avranches nie spotkali ani jednego żywego Francuza. Szli przez zburzone miasta i wsie, ponad którymi unosił się straszliwy trupi zaduch. Szli wśród martwych pól i opustoszałych sadów, widzieli tak pięknie niedawno Normandię, zamienioną w bezpłodną pustynię. Widząc pierwszych na tej drodze Francuzów śmiali się z radości i płakali z rozpacz. Wierni synowie Francji wracali do Ojczyzny zniszczonej przez wojnę, okaleczonej przez wroga.

Nasza maszyna usiłowała przecisnąć się między czołgami i trotuarem. Żołnierze widocznie na widok naszych angielskich mundurów pytali głośno:

— Angliści?

— Nie, Rosjanie — odpowiadaliśmy.

Wysoki i rudy jak marchewka kapral wskoczył na wieżyczkę „szermiana” i wznosząc do góry pięści krzyczał:

„Niech żyje Rosja!”

Tłum odpowiedział potężnym okrzykiem:

„Niech żyje Armia Czerwona!”

„Niech żyje Stalin!”

Zdyszana dziewczyna podbiegła do naszego auta z ukietem kwiatów. Otworzyła drzwiczki, ale po chwili cofnęła się, wybrała tylko czerwone kwiaty i urozyście wręczyła nam je bez słowa.

Spotkanie w Avranches wzruszyło nas, ale bynajmniej nie zaskoczyło. Na drugi dzień pobytu w Normandii zdaliśmy już sobie sprawę, jakie jest prawdziwe nastawienie narodu francuskiego do Związku Radzieckiego, zmagającego się w straszliwej walce z niemieckimi okupantami.

Francuski oficer łącznikowy w Bayeux, wiecznie pieszący się i roztrącony, mówiący po angielsku najbardziej niesamowitym akcentem, zaprosił nas pewnego dnia na wspólną wycieczkę do jakiejś fabryki. Chciał pokazać żywych Rosjan żywym Francuzom. Okazało się, że był on rano w tej fabryce. Kiedy nleczając wygadał się, że w Bayeux są dwaj radzieccy oficerowie

wie — robotnicy z właściwą Francuzom impulsywnością zaczęli wznosić okrzyki — na cześć Armii Czerwonej, na cześć Stalina. Kiedy oficer łącznikowy opowiedział nam o tym sądziliśmy, że po prostu koloryzuje, chcąc nam zrobić przyjemność. Jednakże już na bliższe dni przekonały nas, że nie tylko mogło być tak, jak mówił, ale że nie mogło być inaczej.

Mieliśmy nieustanne dowody poparcia, jakie cieszyła się Armia Czerwona i zachwytu, jaki wzbudzał heroizm radzieckiego narodu w sercach prostych ludzi, nawet tam w dalekiej zapadłej Normandii.

Lekarze pewnego szpitala w Bayeux przyjęli dwóch jeńców radzieckich, postrzelonych przez strażników w czasie ucieczki z obozu. Wyleczyli ich mimo, że groziła im za to szubienica. Nie ulegli się. Z takim samym uporem francuscy chłopcy zrywali antyradzieckie odezwy, z jakim Niemcy i ich faszystowskie pacholęta naklejały.

W Cherbourgu taki plakat był naklejony na ścianie arsenału i całą dobę strzegł go uzbrojony wartownik. Pewnej burzliwej nocy wartownik został zastrzelony, a plakat zerwany. Wprawdzie nadal stawiano tam wartę, ale plakatów więcej nie naklejano.

Zarówno ja, jak i mój kolega — jako radzieccy korespondenci wojenni, „dwaj Rosjanie z samej Moskwy” — musieliśmy przyjmować najrozmaitsze dowody uwielbienia i wdzięczności dla Armii Czerwonej, przekazywane nam na każdym kroku.

Wręczano nam proste i serdeczne listy zaadresowane — krótko — Stalin — Rosja. Obejmowano nas całowaniami, mówiąc przy tym — że owa serdeczność przeznaczona jest dla Armii Czerwonej.

Jak dowiedzieliśmy się później francuscy patriotów widzieli nie tylko z opowiadań o bohaterstwie i niezłomnej odwadze narodu radzieckiego. Widzieli jak niemieckie dywizje, które w pierwszych dniach wojny zalały Francję topniały, udając się na wschód, skąd nigdy już nie wracały.

(d. c. n.)